Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok VIII. Nr. 4 (78).

DZIENNIK URZĘDOWY

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO

LUBLIN, GRUDZIEŃ 1935 R.

TREŚĆ:

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

I. Część urzędowa.

18.

PISMO OKÓLNE

z dnia 21.X 1935 r. Nr. O.W.F. 21415/35.

w sprawie programu harcerskich kursów instruktorskich w r. 1935/36.

Kuratorjum podaje do wiadomości załączone zestawienie kursów, organizowanych w b. r. szkolnym przez Związek Harcerstwa Polskiego w Buczu, Nierodzimiu i w Brwinowie.

Kuratorjum udzieli płatnych urlopów młodym (w zasadzie nie wyżej 30 r. życia) nauczycielom i nauczycielkom, pragnącym wziąć udział w kursach wymienionych w załączniku pod I, II i III pod warunkiem, że kandydaci wykazują chęć zaznajomienia się z metodami pracy harcerskiej, względnie posiadają pewne wyrobienie harcerskie, które chcą uzupełnić, wykazują wybitną umiejętność współżycia z młodzieżą i zalety organizacyjne.

Nieodzownym warunkiem udzielenia urlopu będzie również możność zorganizowania nauki w zastępstwie urlopowanego.

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) *St. Lewicki.*

Zestawienie kursów, organizowanych przez Związek Harcerstwa Polskiego w harcerskich szkołach instruktorskich w r. 1935/36.

I. *W szkole instruktorów zuchowych w Nierodzimiu* (poczta i stacja kolejowa Skoczów, w pow. cieszyńskim) odbędą się w b. r. szk.

a) następujące kursy, mające na celu zapoznanie z podstawami pracy i prowadzenia gromad zuchowych:
   1) od 6 do 15 października dla Chor. Wileńskiej (O. S. Wileński) i Białostockiej,
   2) od 27 października do 6 listopada dla Chor. Śląskiej (Woj. Śląskie),
   3) od 10 do 19 listopada dla Chor. Wileńskiej, Poleskiej i Białostockiej (O. S. Wileński i O. S. Brzeski),
   4) od 1 do 11 grudnia dla terenów objętych działalnością K.O.P. (O. S Wileński, Brzeski i Łucki),
   5) od 19 do 29 stycznia dla Chor. Krakowskiej, Radomskiej, Kieleckiej i Zagłębiowskiej (O. S. Krakowski),
   6) od 3 do 13 lutego dla Chor. Poznańskiej i Pomorskiej (O. S. Poznański),
   7) od 8 do 18 marca dla Chor. Lwowskiej (O. S. Lwowski),
   8) od 20 do 30 marca dla Chor. Mazowieckiej i Łódzkiej (O. S. Warszawski).

Kursy powyższe organizowane są wyłącznie dla mężczyzn. Miejsc przewidzianych na każdym kursie 20 — 25.

a) Kurs dla instruktorek i opiekunek gromad zuchowych, złożonych z chłopców w czasie od 23 lutego do 4 marca. Przewidzianych miejsc 20 — 25.

c) Kurs dla kierowników kolonij zuchowych w czasie od 31 marca do 10 kwietnia. Kurs dostępny zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet. Przewidzianych miejsc 20—25.

d) Kurs dla kierowników gromad specjalnych (przedewszystkiem dla gromad obejmujących dzieci niedorozwinięte, mogą jednak zgłosić się nań kandydaci na kierowników gromad dzieci głuchoniemych, ociemniałych, szpitalnych i sanatoryjnych). Kurs prowadzony będzie w oparciu o kolonję dzieci niedorozwiniętych w czasie od 3 do 13 maja. Przewidzianych miejsc 20.

e) Konferencja kierowników (czek) gromad koedukacyjnych w czasie od 19 do 22 grudnia. Celem konferencji omówienie dotychczasowych doświadczeń i wprowadzenie uczestników w metodę badania zainteresowań dziewcząt i chłopców w wieku zuchowym zapomocą ćwiczeń i zabaw zuchowych.

f) Kurs dla referentów zuchowych w Komendach Hufców w czasie od 2 do 9 stycznia.

g) Kurs gier i ćwiczeń zuchowych zimowych w czasie od 2 do 9 stycznia, przeznaczony dla absolwentów kursów instruktorskich zuchowych.

h) V ogólnopolska konferencja zuchowa w czasie od 27 do 31 grudnia.

i) Konferencja poświęcona sprawie wiązania nauczania szkolnego z elementami metody zuchowej w czasie od 16 do 19 lutego. Konferencja ta przeznaczona jest dla osób imiennie zaproszonych.

Opłata za pobyt na powyższych kursach wraz z pełnem utrzymaniem wynosi 2 zł. 50 gr. dziennie. Niezarobkujący mogą uzyskać zniżki.

II. *W szkole instruktorskiej żeńskiej na Buczu*, poczta i stacja kolejowa Skoczów, w pow. cieszyńskim, zorganizowane będą w pierwszem półroczu b. r. szk. następujące kursy:

a) Dziesięciodniowe kursy dla podharcmistrzyń (w wyjątkowych wypadkach dla kandydatek na podharcmistrzynie, posiadających próbę na drużynową). Zadaniem tych kursów jest przeszkolenie podharcmistrzyń celem wytworzenia w organizacji żeńskiej Z. P. H. jednolitej podstawy ideowej grona instruktorskiego i ujednostajnienia metod i środków wychowawczych.

Kursy te zostaną zorganizowane w czasie:
   1) od 1 do 8 października,
   2) od 6 do 13 listopada,
   3) od 11 do 18 grudnia.

b) Ponadto w szkole instruktorskiej na Buczu odbędą się metodyczne kursy czterotygodniowe, prowadzone w oparciu o kolonję dziatwy:
   a) kurs dla drużynowych harcerek w czasie od 12 października do 15 listopada,
   b) kurs dla drużynowych zuchów od 16 listopada do 10 grudnia.

Opłata za pobyt na kursie wraz z pełnem utrzymaniem wynosi 2 50 zł. dziennie.

III. *W ośrodku kształcenia starszyzny harcerskiej Chorągwi Warszawskiej w Brwinowie* (willa prof. Wernera) zostaną zorganizowane cztery kursy dla nauczycieli (lek) — opiekunów drużyn, pragnących zapoznać się z celami, treścią i metodyką wychowania harcerskiego i prowadzeniem drużyny harcerskiej.

Kursy te odbędą się w czasie:
   1) od 4 do 10 listopada,
   2) od 12 do 19 listopada,
   3) od 4 do 11 lutego,
   4) od 3 do 10 marca.

Zgłoszenia na te kursy przesyłać należy drogą służbową do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

Opłata za kurs wynosi 20 zł.

IV. Uczestnicy kursów, organizowanych w terminie do 15 grudnia b. r. korzystać mogą z przejazdów za zleceniami ulgowemi za opłatą biletu według tabeli „K“ na zasadzie zarządzeniaP. W. i W. F. Nr. 550/490/Zaop./35.

19.

PISMO OKÓLNE

z dnia 21.XI 1935 r. Nr. I-21733/35.

w sprawie prywatnego Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Warszawie—egzaminy eksternów.

Zawiadamiam, że Ministerstwo W. R. i O. P. pismem z dnia 14 października 1935 r. Nr. II P.-5198/36 na podstawie § 29 (ustęp ostatni) Regulaminu Państwowych Wyższych Kursów Nauczycielskich (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. z r. 1928 Nr. 9, poz. 154) zezwoliło wyjątkowo na dopuszczenie niezależnie od miejsca służbowego kandydatów — uczestników zorganizowanych przez Związek Nauczycielstwa Polskiego w r. 1935 Korespondencyjnych Wyższych Kursów Nauczycielskich, poza terminami i grupami, podanemi w piśmie Ministerstwa z dnia 4 lipca 1935 r. Nr. II P-3581/35, również do składania egzaminu z działu A w terminie lutowym 1935 r. w Warszawie.

Podając powyższe do wiadomości proszę, by wnoszone, zgodnie z ostatnim ustępem § 31 Regulaminu W. K. N., podania takich kandydatów, wykazujących się odpowiedniemi zaświadczeniami, stwierdzającemi ich udział w pracy na tych kursach, były skierowywane na wyrażone przez nich życzenie wprost do odpowiedniej Komisij w siedzibie Kursu, którego kandydat był uczestnikiem, przyczem podania do specjalnych Komisyj w Lublinie i Wilnie należy skierowywać do Kuratorjów Okręgów Szkolnych w tych miastach.

p. o. Naczelnika Wydziału
Janina Komornicka.

20.

RUCH SŁUŻBOWY.

Kuratorjum Okr. Szkolnego.

Kurator Okręgu Szkolnego powierzył p. **Kamili Jedlewskiej**, nauczyc. państw. sem. naucz. w Lublinie, pełnienie obowiązków okręgowej instruktorki harcerstwa z dniem 1 września 1935 r.

Przeniesieni z dniem 15 listopada 1935 r.

NAZWISKO i IMIĘ	ze stanowiska	na stanowisko	Nr.
inż. Briks Bolesław	p. o wizytatora szkół w Kuratorjum	p. o. dyrektora państw. szkoły budowy maszyn w Grudziądzu	22724

Szkolnictwo powszechne.

Przeniesieni z dniem 1 września 1935 r.

NAZWISKO i IMIĘ	ze szkoły	do szkoły	Nr.
Orzechowska Józefa	w Małkowicach	w Strachosławie	17647
Skwierczyński Jan	w Krasnymstawie Nr. 2	w Lubartowie Nr. 2	17897
Mydlewski Salwator	w Dereźni Solskiej	w Budzyniu	17507
Miałkowska Stefanja	w Budzyniu	w Dereźni Solskiej	17508
Sienkiewiczowa Henryka	w Lubartowie Nr. 2	w Krasnymstawie Nr. 2	18689
Kimelówna Hadasa	w Siedlcach	w Zamościu Nr. 2	13355
z dniem 15 września 1935 r.			
Kutnikowska Stefanja	w Chełmie	w Lublinie	16470
z dniem 15 października 1935 r.			
Krupiński Stanisław	w Łopienniku Górnym	w Janówce	20173
z dniem 1 listopada 1935 r.			
Jackowiakowa Brygida	w Leszczynie	w Majdanie Radlińskim	19828

Przeniesieni w stan spoczynku z dniem 30 listopada 1935 r.

NAZWISKO i IMIĘ	stanowisko	miejscowość	Nr.
Biernat Anna	naucz. szkoły powsz.	Radlin	22330
Budzyńska Stanisława	" " "	Biskupice	22030
	z dniem 31 stycznia 1935 r.		
Pielaszkiewicz Edward	naucz. szkoły powsz.	Sosnowa Wola	21232
	Zwolnieni ze służby z dniem 3 września 1935 r.		
Wodyk Stanisław	naucz. szkoły powsz.	Węgrów	21519
	z dniem 31 października 1935 r.		
Silna Zofja	naucz. szkoły powsz.	Brodacze	21863
	Wydalenie ze służby na podstawie orzeczenia kom. dyscypl. z dniem 20 października 1935 r.		
Marcinkowska Marja	naucz. szkoły powsz.	Sucha Wólka	21206

21.

KOMUNIKATY.

Poniżej podaję do wiadomości spis wizytatorów nauki religji w publ. szkołach powszechnych, przesłany Kuratorjum przez Kurję Diecezjalną Siedlecką czyli Podlaską przy piśmie z dn. 10 października r. b. Nr. 4890.

Kierownictwa zainteresowanych szkół winny bez jakichkolwiek dodatkowych zarządzeń przesłać *bezpośrednio* Ks. Ks. Wizytatorom wykaz dni i godzin nauki religji w powierzonych im szkołach. Nr. I. 21548/35.

p. o. Naczelnika Wydziału
Janina Komornicka.

Wizytatorzy nauki religji w szkołach powszechnych Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej od dnia 1 listopada 1935 r.

1. Dekanat Siedlecki Katedralny:

Ks. Prałat Juljan Ryster, dziekan i proboszcz Katedralny, dla par. Katedralnej; Ks. Teofil Wągrowski, proboszcz parafji Wodynie—dla parafji Skórzec i Seroczyn Siedlecki; Ks. Aleksander Bołtuć, proboszcz parafji Skórzec dla parafji Domanice i Wodynie; Ks. Konstanty Harasim, proboszcz parafji Niwiski — dla parafji Kotuń i Mokobody; Ks. Józef Niesłony, proboszcz parafji Kotuń — dla parafji Oleksin i Żeliszew; Ks. Władysław Winer, proboszcz parafji Mokobody —dla parafji Niwiski i Suchożebry.

2. Dekanat Siedlecki św. Stanisława:

Ks. Kanonik Józef Kobyliński, dziekan i proboszcz parafji św. Stanisława w Siedlcach—dla parafji św. Stanisława w Siedlcach i parafji Hołubla; Ks. Franciszek Chwedoruk, proboszcz parafji Hołubla — dla parafji Paprotna, Czołomyje i Krześlin; Ks. Kanonik Andrzej Olędzki, proboszcz parafji Zbuczyn—dla parafji Krzesk, Wiszniew, Radomyśl i Radzików; Ks. Edward Jabłoński, proboszcz parafji Krzesk — dla parafji Zbuczyn, Mordy i Pruszyn.

3. Dekanat Bialski:

Ks. Kanonik Stefan Ginalski, dziekan i proboszcz parafji Narodzenia Najświętszej Marji Panny w Białej — dla obu parafji w Białej i dla parafji Biała Wola; Ks Prałat Stanisław Tuz, proboszcz parafji św. Anny w Białej — dla parafji Horbów, Łomazy, Swory i Woskrzenice; Ks. Jan Hegier, proboszcz parafji Łomazy — dla parafji Korczówka, Ortel — Królewski, Ortel — Książęcy i Dokudów; obrz. wsch. słow. Ks. Antoni Paduch, proboszcz parafji Swory — dla parafji św. Anny w wioskach, Hrud i Łukowce;

4. Dekanat Garwoliński:

Ks. Kanonik Marjan Juszczyk, dziekan i proboszcz w Garwolinie dla parafji Garwolin; Ks. Stefan Lipowski, proboszcz parafji Parysów dla parafji Górzno i Trąbki; Ks. Henryk Przesmycki, proboszcz parafji Górzno—dla parafji Marjanów i Parysów; Ks. Tadeusz Zaremba, proboszcz parafji Sobienie — Jeziory — dla parafji Wilga i Goździn; Ks. Stefan Scibiorek, vice-proboszcz w Osiecku—dla parafji Sobienie—Jeziory, Warszawice i Ostrówek; Ks. Czesław Rubaszek, proboszcz parafji Trąbki — dla parafji Osieck.

5. Dekanat Janowski:

Ks. Aleksander Kornilak, dziekan i proboszcz parafji Konstantynów, dla parafji Konstantynów,

Janów, Bubel i Komarno; Ks. Stefan Śluzek, proboszcz parafji Komorno — dla parafji Leśna, Klonownica, Pratulin, Witulin i Rokitno.

6. Dekanat Liwski:

Ks. Prałat Karol Leszczyński, dziekan i proboszczcz parafji Liw — dla parafji Liw, Korytnica—Węgrowska i Kąty; Ks. Stanisław Kawecki, proboszcz par. Grębków— dla parafji Czerwonka —Liwska, Wierzbno i Wiśniew; Ks. Michał Kułacz, proboszcz parafji Kąty, — dla parafji Grębków, Kopcie i Wyszków.

7. Dekanat Łosicki:

Ks. Kanonik Stanisław Joszt, dziekan i proboszcz parafji Łosice — dla parafji Łosice; Ks. Wacław Gąska, proboszcz parafji Górki — dla parafji Huszlew i Chłopków; Ks. Apolinary Rybiński, proboszcz parafji Rusków—dla par. Sarnaki i Górki; Ks. Tomasz Odowski, proboszcz parafji Huszlew — dla parafji Próchenki, Kornica i Mszanna; Ks. Aleksander Zaremba, proboszcz parafji Sarnaki—dla parafji Rusków i Przesmyki; Ks. Zygmunt Brudnicki, proboszcz parafji Przesmyki—dla parafji Niemojki i Hadynów.

8. Dekanat Łaskarzewski:

Ks. Kanonik Franciszek Hordiewicz, dziekan i proboszcz parafji Łaskarzew — dla parafji Łaskarzew i Sobolew; Ks. Kazimierz Rabczewski, proboszcz parafji Maciejowice — dla parafji Korytnica—Łaskarzewska, Samogoszcz i Gończyce; Ks. Franciszek Dzięga, proboszcz parafji Samogoszcz—dla parafji Maciejowice i Życzyn.

9. Dekanat Łukowski:

Ks. Kanonik Andrzej Mazurkiewicz, dziekan i proboszcz w Łukowie—dla obu parafji w Łukowie (szkoły w mieście); Ks. Kanonik Aleksander Wojdyno, proboszcz parafji w Trzebieszowie—dla parafji Zarzecz oraz w wioskach należących do parafji Przemienienia Pańskiego w Łukowie; Ks. Dominik Bożyk, proboszcz parafji w Staninie — dla parafji Jedlanka, Tuchowicz, Jeleniec oraz w wioskach należących do parafji św. Krzyża w Łukowie; Ks. Bolesław Izdebski, proboszcz parafji w Wojcieszkowie, — dla par. Adamów, Zofibór i Radoryż; Ks. Kanonik Konstanty Pabisiewicz, proboszcz parafji w Adamowie—dla parafji Gułowska-Wola, Wojcieszków, Serokomla i Wola Ossowińska; Ks. Kazimierz Kwiatkowski, proboszcz parafji św. Krzyża w Łukowie, dla parafji Stanin; Ks. Czesław Pniewski, proboszcz w Tuchowiczu — dla parafji Trzebieszów.

10. Dekanat Międzyrzecki:

Ks. Stanisław Nowak, dziekan i proboszcz w Międzyrzecu—dla obu parafji w Międzyrzecu, nadto dla parafji Kąkolewnica i Mostów; Ks. Karol Wajszczuk, proboszcz w Drelowie — dla parafji Dołha, Kolembrody i Witoróż; Ks. Czesław Łapiński, proboszcz w Kąkolewnicy—dla parafji Drelów, Polska-Wola i Szóstka.

11. Dekanat Parczewski:

Ks. Prałat Roman Wilde, dziekan i proboszcz w Parczewie—dla parafji Parczew, Gęś, Milanów; Ks. Tadeusz Wądołowski, proboszcz parafji Kolano — dla parafji Jabłoń, Paszenki i Kodeniec; Ks. Leon Kalinowski, proboszcz parafji Ostrów —dla parafji Rozkopaczew, Uścimów i Siemień; Ks. Jan Godlewski, proboszcz parafji Uścimów —dla parafji Ostrów, Sosnowica i Hola;

12. Dekanat Radzyński:

Ks. Prałat Tadeusz Osiński, dziekan i proboszcz w Radzyniu — dla parafji Radzyń, Kock i Komarówka; Ks. Jan Rudnicki, vice-dziekan i proboszcz parafji Komarówka — dla parafji Wohyń, Ostrówki, Radcze i Rudno; Ks. Stanisław Kowalski proboszcz parafji Ostrówki — dla parafji Przegaliny i Ulan.

13. Dekanat Sokołowski:

Ks. Kanonik Józef Mazurkiewicz, dziekan i proboszcz w Sokołowie—dla parafji Sokołów i Rozbity Kamień; Ks. Stanisław Próchniewicz, proboszcz w Rozbitym Kamieniu—dla parafji Czerwonka-Grochowska i Kożuchówek; Ks. Stanisław Golatowski, proboszcz w Knychówku, — dla parafji Skrzeszew, Wirów, Sawice-Kościelne i Wyrozęby; Ks. Franciszek Osiński, proboszcz parafji w Rogowie, dla parafji Szkopy, Nieciecz i Czekanów; Ks. Antoni Wysokiński, proboszcz parafji Wirów—dla parafji Knychówek i Rogów.

14. Dekanat Sterdyński:

Ks. Tadeusz Tramecourt, p. o. dziekana i proboszcz w Ceranowie—dla parafji Ceranów, Kossów i Sterdyń; Ks. Franciszek Dąbrowski, proboszcz parafji Kossów — dla parafji Skibniew, Jabłonna i Grodzisk; Ks. Aleksander Fijałkowski proboszcz parafji Jabłonna—dla parafji Seroczyn-Sterdyński, Łazówek, Zembrów i Gródek.

15. Dekanat Stężycki:

Ks. Rafał Łysanowicz, dziekan i proboszcz parafji Ryki—dla par. Ryki, Sobieszyn; Ks. Marceli Stokowski, proboszcz parafji Dęblin — dla par. Stężyca, Pawłowice i Wargocin; Ks. Jan Kazimierczak, proboszcz parafji Łysobyki — dla parafji Nowodwór, Kłoczów, Dęblin i Brzeziny; Ks. Jan Maciejski, proboszcz parafji Nowodwór — dla parafji Żabianka; Łysobyki i Bobrowniki.

16. Dekanat Terespolski:

Ks. Franciszek Michalik, dziekan i proboszcz w Terespolu — dla par. Terespol (obie parafje), Neple, Malowa-Góra, Tuczna, Kijowiec; Ks. Aleksander Koczkodaj, proboszcz parafji Malowa-

Góra — dla parafji Kodeń i Horoszczynka, Połoski, Zabłocie, Piszczac, Kościeniewicze, Kopytów i Kostomłoty.

17. Dekanat Wisznicki:

Ks. Bronisław Turski, dziekan i proboszcz parafji Wisznice — dla parafji Wisznice i Opole; Ks Piotr Zarych, proboszcz parafji Huszcza — dla par. Rossosz i Żeszczynka; Ks. Józef Grądzki, proboszcz parafji Opole — dla parafji Motwica, Rozwadówka i Horodyszcze; Ks. Stanisław Foryś, proboszcz par. Rossosz — dla parafji Huszcza i Polubicze.

18. Dekanat Włodawski:

Ks. Józef Sobieszek, dziekan i proboszcz parafji Włodawa — dla parafji Włodawa, Tomaszówka i Orchówek; Ks. Aleksander Chróściel, proboszcz parafji Sławatycze — dla parafji Różanka, Uhrusk, Dołhobrody i Jabłeczna; Ks. Mieczysław Klimczyk, proboszcz parafji Lubień — dla parafji Sławatycze i Hanna; Ks. Mikołaj Filipowicz, proboszcz parafji Wereszczyn — dla parafji Wola-Wereszczyńska; Ks. Józef Bujalski, proboszcz parafji Wola Wereszczyńska dla parafji Wereszczyn i Bruss; Ks. Tadeusz Filaber, proboszcz parafji Bruss dla parafji Hańsk i Lubień.

19. Dekanat Węgrowski:

Ks. Kazimierz Czarkowski, dziekan i proboszcz w Węgrowie — dla par. Węgrów; Ks. Aleksander Cegłowski, proboszcz w Prostyni — dla parafji Miedzna i Ugoszcz; Ks. Józef Makarewicz, proboszcz parafji Sadowne — dla parafji Prostyń; Ks. Władysław Lewicki, proboszcz w Kamionnie — dla parafji Stoczek-Węgrowski i Starawieś; Ks. Jakób Oleksy, proboszcz parafji Stoczek-Węgrowski dla parafji Sadowne; Ks. Józef Bloch, proboszcz parafji w Starejwsi — dla par. Kamionna.

20. Dekanat Żelechowski.

Ks. Wacław Milik, dziekan i proboszcz w Żelechowie — dla parafji Żelechów; Ks. Stefan Bogucki, proboszcz parafji Wilczyska — dla parafji Zwola, Okrzeja i Wandów; Ks. Stanisław Jachowicz, proboszcz parafji Zwola — dla parafji Miastków, Wilczyska, Borowie i Stoczek-Łukowski.

Wytwórnia filmowa Centrum Wyszkolenia Zw. Strzeleckiego w Warszawie, ul. 29 Listopada Nr. 3 posiada na składzie między innemi następujące filmy krajoznawcze i sportowe:

1) Wilno, Wilją z Wilna do Werek, Z nad Świtezi, Z górskiej wioski (długość 300 mtr.).
2) Jesień w parkach warszawskich, Truskawiec, Wisłą do Płocka, Gdynia (długość 300 mtr.).
3) Wenecja — zdjęcia polskie (długość 300 mtr.).
4) Uczmy się pływać — film popularno-instrukcyjny nowoczesnych metod pływania (długość 300 mtr.).
5) Sporty zimowe w Polsce (długość 300 mtr.).
6) Szybownictwo (długość 400 mtr.).
7) Mistrzostwa strzelecko-łucznicze Polski (długość 300 mtr.).
8) Z Dunajcem w zawody — międzynarodowy wyścig kajakowy Nowy Targ—Nowy Sącz (długość 300 mtr.).
9) Z życia Pana Prezydenta R. P. (długość 300 mtr.).
10) Święto w. f. w Spale (długość 600 mtr.).

Warunki wypożyczania filmów wytwórni Z. S. są następujące:

1. Film należy zamawiać najmniej na 14 dni naprzód.
2. Wypożyczanie filmu niemego do 300 mtr. długości na okres 4 dni kosztuje 5 zł. dla członków Z. S. — takiej samej długości filmu dźwiękowego — 10 zł., dla innych organizacyj zł. 7 50 i zł. 12.50.

Filmy wysyła się tylko za zaliczeniem pocztowem doliczając koszta przesyłki. Koszta przesyłki zwrotnej pokrywają odsyłający filmy.

3. O ile film w przeciągu 3 dni po terminie nie zostanie zwrócony Z. S. Film ma prawo domagać się zwrotu kosztów strat z tego tytułu powstałych, w wysokości zapłaty za odpowiednią ilość straconych dni.
4. Za zniszczenie filmu (spalenie, zagubienie) odpowiada wypożyczający w wysokości 1 zł. za każdy metr filmu.
5. Przy zamawianiu większej ilości filmów (ponad 3 filmy 300 mtr.) wytwórnia zastrzega sobie prawo zamiany 1 filmu filmem dowolnym, bez powiadomienia o tem zamawiającego.

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych ukazała się z druku książka p. t.: „Konstytucja Polska z dnia 23 kwietnia 1935 roku wraz z ustawą wyborczą do Sejmu i Senatu oraz ustawą o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej z komentarzem Ireny Posseltówny.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego orzeczeniem z dnia 30 października 1935 r. Nr. I-22412/35 stwierdził, że Zarząd Żydowskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego, „Jabne", Oddział w Biłgoraju, spełnił warunki ustawowe i że służy mu prawo dalszego prowadzenia prywatnych kursów religijnych hebrajskich „Jabne" w Biłgoraju przy ul. Rynek Nr. 38.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego orzeczeniem z dnia 17 października 1935 r. Nr. III-17604/35 przyjął do wiadomości uchwałę Rady Opiekuńczej Średniej 3—1. Szkoły Zawodowej Handlowej Zgromadzenia Kupców m. Lublina w Lublinie o zlikwidowaniu z końcem roku szkolnego 1934/35 Prywatnej 3-klasowej Szkoły Handlowej Męskiej Zgromadzenia Kupców w Lublinie.

23.

II. Część nieurzędowa.

Dr. JANINA IZDEBSKA.

CZASOPISMA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ NA TERENIE OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO.*

W epoce, w której perjodyk wypiera książkę, zagadnienie prasy stanowi ciekawy problem psychologiczny i społeczny.

Zagadnienie prasy młodzieżowej, t. j. czasopism uczniowskich, nasuwa się niewątpliwie każdemu wychowawcy, szczególnie wobec olbrzymiego tej prasy rozrostu.

Na terenie Kuratorjum Lubelskiego czasopisma młodzieżowe są zjawiskiem silnie rozpowszechnionem.

48 szkół średnich wykazało się powyższemi wydawnictwami (w tem 30 gimnazjów ogólnokształcących, 11 szkół zawodowych, oraz 7 zakładów kształcenia nauczycieli). Przeważają szkoły męskie (22), następnie żeńskie (14) i koedukacyjne (12).

Jeżeli zważymy, że jedynie 27 szkół, na ogólną liczbę 80, oświadczyło, że uczęszczająca do nich młodzież pism szkolnych nie wydawała, zaś 6 oznajmiło, iż wspomniane wydawnictwa na ich terenie egzystowały, a tylko bądź to nie zachowały się, bądź też młodzież współpracowała w pismach międzyszkolnych, okaże się, iż w 53 zakładach naukowych, w Okręgu Szkolnym Lubelskim, młodzież wydawała pisma szkolne.

Pisma te mają format folio, 4⁰ lub 8⁰, są przeważnie drukowane, rzadziej pisane na maszynie i powielane, najrzadziej zaś pisane ręcznie (powielane lub nie), ta ostatnia forma spotyka się przedewszystkiem w gazetkach ściennych. Okładka niekiedy barwna, kartonowa, w nielicznych wypadkach zdobiona winietą. Przeważają pisma nieilustrowane, ilustracje zaś występują w postaci odbitek fotografij, drzeworytów, lineorytów lub rysunków. Niekiedy spotykamy ilustracje barwne, ręczne, najczęściej w jednodniówkach lub gazetkach ściennych.

Ilość stron druku waha się (nie licząc gazetek ściennych) od 8-miu do 130 stron (w rocznikach).

Wydawnictwa te (poza jednodniówkami) — to zazwyczaj perjodyki, najczęściej miesięczniki, poza tem dwumiesięczniki, kwartalniki, rzadko dwutygodniki, najrzadziej zaś półroczniki i roczniki.

Jednakże, wyjątkowo tylko, wydawnictwo, zamierzone jako perjodyk jest niem istotnie, zazwyczaj następują luki i przerwy, trwające dłużej lub krócej (niekiedy lat parę), a spowodowane bądź to trudnościami finansowemi, bądź też obojętnością młodzieży, jak głoszą zazwyczaj artykuły wstępne pierwszych numerów wskrzeszonych wydawnictw.

Pisma te są najczęściej wydawnictwami szkolnemi, rzadziej klasowemi. Niejednokrotnie wydawcą jest jakieś kółko naukowe szkoły, najczęściej koło literackie (czasem koło przyrodnicze, raz — germanistyczne), lub organizacja (samopomoc, gmina szkolna, harcerstwo i t. p.). Naturalnie pisma „ogólnoszkolne” lub klasowe różnią się swym charakterem od organizacyjnych dość silnie: podczas gdy pierwsze stawiają sobie za zadanie dać pełny obraz życia szkolnego i zamieszczają sprawozdania oraz artykuły, propagujące ideologję rozmaitych organizacyj szkolnych, — drugie, siłą rzeczy, mają ramy węższe, będąc, lub być usiłując, odzwierciedleniem życia, pracy i zainteresowań organizacji, czy „koła”, które są ich wydawcami.

Autorami poszczególnych artykułów i utworów literackich, zamieszczonych w wymienionych czasopismach, jest przedewszystkiem młodzież szkolna. Jest to zazwyczaj „grupa autorów” rekrutująca się z pośród młodzieży danej szkoły lub organizacji, grupa szersza lub węższa, — w każdym numerze powtarzają się, latami nieraz, (aż do chwili ukończenia szkoły przez młodocianych autorów), te same nazwiska lub pseudonimy.

Niekiedy zabiera głos na szpaltach pism również nauczycielstwo, lecz są to wypadki bardzo rzadkie.

Najczęściej są nauczyciele autorami artykułów popularno-naukowych, niekiedy zdają sprawę z jakiejś odbytej przez siebie naukowej podróży, czasem (w szkołach rolniczych niższego typu) piszą wstępne, o charakterze dydaktycznym, artykuły. Poza tem spotykamy się na łamach jednego pisma szkolnego ze sprawozdaniami z konferencyj rodziców i wychowawców, które, aczkolwiek podpisane inicjałami, zdradzają autorstwo któregoś z członków rady pedagogicznej.

Wyjątkowo autorami są osoby postronne, ze szkołą niezwiązane. Jedno z pism zdołało np. uprosić do współpracy kilku profesorów wyższych uczelni (między innymi prof. Witwickiego, Cybulskiego, Rubczyńskiego i t. d.) oraz fachowców. Autorowie ci zamieszczają w piśmie artykuły popularne związane z tą gałęzią wiedzy, życia gospodarczego, społecznego, szkolnego i t. p., w których są specjalistami.

Częściej niż przedstawiciele społeczeństwa „dorosłego” zabierają w czasopismach szkolnych głos dawni uczniowie, już jako młodzież uniwersytecka.

Jeśliby się chciało usystematyzować pisma młodzieżowe, dzieląc je na pewne grupy, stosownie do ich charakteru treściowego, wyłoniłyby się następujące typy:

---

* Artykuł niniejszy obejmnje czasopisma szkolne z okresu pierwszego piętnastolecia niepodległości (przyp. autorki). Redakcja Dz. Urzęd. solidaryzuje się całkowicie z wnioskami Autorki.

1) pisma odzwierciedlające życie szkolne lub organizacyjne w sposób ogólny i różnorodny, więc przy pomocy artykułów ideowych, nowel, obrazków, wierszy, sprawozdań z życia organizacyj, obchodów, przedstawień, wycieczek, zabaw i t. p.;

2) pisma czysto „sprawozdawcze", zawierające sprawozdania z życia organizacyj szkolnych i obchodów (typ suchy i martwy);

3) pisma „obchodowo-rocznicowe", w których tematem artykułów są rocznice historyczne, obchody i święta narodowe, postacie wybitnych zmarłych (typ ten zazwyczaj emanuje ze siebie atmosferę skostniałą);

4) pisma literacko - naukowe;

5) pisma, w których na pierwszy plan wysuwa się ich zabarwienie ideowe, — te ostatnie mają charakter najżywszy, niektóre nawet, nieliczne niestety, całkiem żywotny.

Zastrzec należy, iż wymienione tutaj „typy" nie trafiają się prawie nigdy w czystej postaci, tworząc przeróżne kombinacje.

Klasyfikacja artykułów byłaby następująca: artykuły ideowo-dydaktyczne, — będą to najczęściej artykuły wstępne lub „programowe"; poza tem pierwiastek ideowo-dydaktyczny tkwi niejednokrotnie w artykułach sprawozdawczych, gdzie omawiana lub propagowana bywa ideologja jakiejś organizacji, jako środka do osiągnięcia pewnych zalet charakteru lub umysłu, a zwalczającego wady.

Pokrewny charakter mają artykuły okolicznościowo-obchodowe, różniące się od grupy poprzedniej raczej formalnie, a oparte na tle jakiejś rocznicy historycznej lub postaci, które mają być wzorem, czy bodźcem dla prac chwili obecnej.

Dalej spotykamy dział literacki, który rozbić można na tendencyjny, propagujący przy pomocy noweli, obrazka czy wiersza pewne hasła patrjotyczne, społeczne, etyczne i t. p. i drugi, w którym młodzież szuka w formie literackiej wyrazu dla swych uczuć, wrażeń i myśli. W końcu wymienić należy artykuły popularno-naukowe, głównie historyczne i literackie, rzadziej z dziedziny przyrody i techniki.

Osobno podkreślić pragnę artykuły o charakterze regjonalnym, traktujące o zwyczajach, obrzędach, pieśniach, podaniach i zabytkach historycznych okolicy.

Poza tem mamy rozmaite sprawozdania z obchodów, przedstawień, wycieczek, zabaw, prac organizacyj, kółek naukowych, „kąciki humoru", dział rozrywkowy i t. p.

Badając wymienione pisma młodzieżowe, szukamy w nich klucza do psychiki dzisiejszej młodzieży, jej celów, dążeń, poglądów i uczuć. I oto nasuwa się pytanie, czy pisma te i zawarte w nich artykuły są szczerym wyrazem poglądów i uczuć młodocianych autorów?

Niepodobna tu dać pozytywnej, bez żadnych zastrzeżeń, odpowiedzi.

Aczkolwiek artykuły wstępne nawołują zazwyczaj do współpracy najszersze rzesze kolegów, chociaż głoszą, że pismo ma być odzwierciedleniem celów i dążeń młodzieży, ma ukazać jej istotne oblicze, że na łamach jego winna się wyrabiać i krystalizować ideologja społeczeństwa uczniowskiego, iż budzić powinno samodzielną myśl i przygotowywać do życia społecznego, — najczęściej, po tych zapowiedziach, daremnie szukamy artykułów, w których znaleźlibyśmy wymienione zagadnienia. Stwierdza to niejednokrotnie sama redakcja, ubolewając w następnych numerach nad ospałością kolegów, brakiem współpracy, konstatując małą żywotność pisma i brak jaskrawszego odbicia w niem życia szkolnego.

Nasuwa się zatem pytanie, czy projekt wydawnictwa wyszedł tylko od nielicznych jednostek, czy też został podsunięty, (choćby w najbardziej delikatnej formie), przez nauczycielstwo?

Pierwsze z przypuszczeń potwierdzają, wspomniane już „grupy autorów", częstokroć bardzo nieliczne, będące stałemi współpracownikami pisma. Drugie — daje się raczej wyczuć, niż dowieść, (przedewszystkiem w pismach literackich) — kierująca ręka nauczyciela wyziera z poza artykułów uczniowskich; wybór tematów, nastawienie, zainteresowania, wszystko to (czujemy), iż jest bodaj najsubtelniej inspirowane, a ma na celu podniesienie kultury młodzieży, czy też zaspokojenie pewnych ambicyj wychowawcy?

Trudno jest twierdzić z całem przekonaniem, że kultura młodzieży podniesie się w sposób produktywny przez pisanie powierzchownych i kompilacyjnych artykulików o literaturze zagranicznej, lub „referatów" na odwieczne tematy, wałkowane w polskich zadaniach szkolnych.

Przeżuwanie strawy szkolnej, (z pewnością bez entuzjazmu), jeszcze raz na szpaltach pisma — jestże procesem twórczym? Ryzykowna byłaby odpowiedź twierdząca.

Gdybyż ostatecznie ukryty sufler — pedagog występował jedynie za kulisami pisemek literackich!

Niestety, oblicze jego wyziera z poza większości artykułów „o szlachetnej ideologji". Wszystkie te o wyświechtanej frazeologji banały — czynią wrażenie „wyuczonych na pamięć" — czy z przekonaniem?! Nie mogę odpowiedzieć twierdząco... Zatem bezmyślnie, lub, co gorsza — obłudnie! Zbyt *martwe* są te cnotliwo-grzeczne frazesy, aby nie miały być zakłamane; to maska, *takiem* nie bywa oblicze duchowe młodzieży żadnej epoki.

Czy zatem tego rodzaju „inspirowane" pisma spełniają jakiś cel kulturalny lub wychowawczy? lecz to już kwestja dalsza.

Wobec powyżej uczynionych obserwacyj, świadczących, iż w większości wypadków, młodzież w swych czasopismach jest kierowana, wobec tego, iż redaktorem odpowiedzialnym jest przecież zawsze ktoś z grona nauczycielskiego, wysuwa się zagadnienie, czy wogóle możliwem jest wejrzenie w psychikę młodzieży poprzez jej wydawnictwa?

Otóż, jakkolwiek, wyżej wyłuszczone argumenty zdawałyby się świadczyć przeciwnie, uwa-

żam, iż do pewnego stopnia, młodzież, mimo wszystko, wypowiada się (nieraz nieświadomie) w swych pismach, iż z poza nałożonej maski, lub wyuczonego frazesu, błyska przelotnie jej żywe oblicze, przedziera się jej własny ton.

Wypowiedzi te występują w dwojakiej formie, pierwsza — to nieliczne, szczere enuncjacje w tych pismach, z poza kulis których wyziera twarz pedagoga, subtelnego kierownika, którego najgorętszem pragnieniem jest skłonić młodzież do samodzielnego myślenia i sądu. Zazwyczaj, poza tem pragnieniem, cechują takiego wychowawcę humanitaryzm i tolerancja, któremi przejmuje się młodzież i w pisemku swem daje mu wyraz. Znów zatem „inspiracja"? W każdym razie twórcza i kulturalna.

Poza temi bezpośredniemi wyrazami ideologji młodzieży mamy także pośrednie. Wyłowić je można z działu literackiego, więc z nowel, obrazków z życia szkolnego, wierszy i tych wszystkich utworów, w których dostrzegamy potrzebę szczerego wypowiedzenia się młodych autorów.

Jaki jest, z punktu widzenia wychowawców, *cel* pism młodzieżowych, wychowawczo - kulturalny, czy też ma to być dawanie młodzieży możności wypowiedzenia się zupełnie szczerego, aby przez to otrzymać cenny klucz do jej psychiki?

Że pierwszy nie został w zadawalającej mierze osiągnięty — zostało już zaznaczone. Czy możliwy byłby do osiągnięcia drugi?

Wątpliwe, wszakże wówczas musiałaby ustać wszelka cenzura artykułów, zarówno treściowa jak i formalna — pisemko zaroiłoby się może nieraz od „okropności" tolerowanych jako *szczery* wyraz psychiki młodzieży („szczery", iż nie zainspirowany przez wychowawców, lecz za to może przez dom, środowisko i t. p. wpływy?) — W ten sposób znów wkraczamy w dziedzinę odrębnego zagadnienia, obszernego i niełatwego do rozwiązania.

Stwierdzić da się, iż sama młodzież na łamach swych pism kwestję celu wydawnictwa stawia i dwojako ją ujmuje.

Dowiadujemy się o tem z artykułów wstępnych, umieszczonych zazwyczaj w pierwszych numerach danych pisemek. Otóż w tych pismach, w których zagadnienie to jest postawione (a nie jest stawiane bynajmniej we wszystkich) młodzież najczęściej jak już wspomniałam, zaznacza, iż gazetka ma być wyrazem jej ideologji, ma ukazać jej oblicze duchowe, pouczyć starsze społeczeństwo co czuje i myśli młodzież i jakie ma cele, oraz, iż te wypowiedzi winny być samodzielne i niezależne. Inne znów artykuły głoszą, iż pisemko ma być próbą sił, szukaniem dróg, iż na łamach jego ma się dopiero krystalizować ideologja, — że winno przygotowywać do samodzielności, uczyć wypowiadać swe myśli. Raz poprostu zaznaczono, iż pismo daje możność młodzieży wprawienia się w należyte władanie językiem polskim.

Jak więc widzimy, młodzież sama stawia sobie w swych wydawnictwach cel dwojaki.

Na podstawie lektury wymienionych pism młodzieżowych, zauważyć możemy, iż ideologja młodzieży szkolnej jest zupełnie konkretna, pozytywna. Jest ona mniej lub więcej szczegółowo lub ogólnie sformułowana. Siłą rzeczy, w szkołach ogólno-kształcących, w których młodzież najczęściej nie jest jeszcze zdecydowana, jaki fach w przyszłości sobie obierze, cele są bardziej ogólnikowe, w szkołach zawodowych — szczegółowsze.

Najczęstsze ujęcie, to praca dla państwa, a więc: 1) praca nad ugruntowaniem niepodległości, 2) praca nad zapewnieniem Polsce stanowiska mocarstwowego. Hasła te występują jednak zazwyczaj dopiero w drugiem dziesięcioleciu naszej niepodległości, a więc w latach, kiedy na wychowanie państwowe w szkołach został położony specjalny nacisk. Bardzo charakterystyczne jest spotkane w jednem z pism z roku 1929 zdanie, iż młodzież szkolna ówczesna szuka celu życiowego, poprzednie pokolenia miały ten cel w postaci odzyskania niepodległości, obecnie, gdy niepodległość osiągnięto — jakiż będzie cel młodzieży?

Zdarza się także, iż młodzież zapatruje się na swoje ustosunkowanie do życia dość pesymistyczne i negatywnie, zarzucając sobie, iż nie posiada określonego celu. — Postawiwszy sobie za cel pracę pozytywną dla państwa, młodzież zastanawia się nad drogami, któremi będzie do tego celu dążyła. W pierwszym rzędzie wysuwa konieczność uświadomienia obywatelskiego, łącząc tę sprawę ściśle z samokształceniem i pracą w organizacjach. Przez samokształcenie, uważa, iż zdoła osiągnąć ten stopień wyrobienia umysłowego, który da jej możność zorjentowania się w zagadnieniach państwowych, życiu politycznem i partyjnem i t. p. Niejednokrotnie podkreślana jest konieczność wyrobienia sobie uczciwego, samodzielnego sądu na wyżej wymienione sprawy, mamy też ostrzeżenia, aby młodzież nie dała się wciągnąć do jakiejś partji politycznej, póki jest w szkole, wraz z zachętą do dążenia do należytej orjentacji w programach partyjnych. Nastrój tych wypowiedzi jest zazwyczaj optymistyczny, młodzież wierzy w osiągnięcie celu, nawołuje do porzucenia pesymizmu, który jednak u części społeczeństwa uczniowskiego konstatuje.

Trudno orzec, czy artykuły, z których wyciągnięto powyższe wnioski są, i w jakiej mierze, inspirowane, — mam jednak wrażenie, iż kilkakrotne wypowiedzi te były zupełnie szczere, tak, iż odważyłabym się je uważać w każdym razie za przemyślane i jako swoje przyjęte.

W pismach szkół zawodowych, przedewszystkiem rolniczych (słabiej w b. nielicznych pisemkach szkół handlowych i rzemieślniczych) a w pierwszym rzędzie w piśmie szkoły spółdzielczo-rolniczej, cel jest zupełnie jasny i skrystalizowany. Młodzież widzi go w przyszłym swym zawodzie, podkreślając gorąco konieczność podniesienia kultury wsi, przez oświatę ogólną,

wykształcenie rolnicze, życie organizacyjne. Młodzież szkoły współdzielczej żywo i entuzjastycznie głosi ideę spółdzielczości, ufając w jej zwycięstwo i przyrzekając sobie być jej pionierami.

W pismach wydawanych przez seminarja nauczycielskie, podkreślana jest konieczność podniesienia kultury wsi i rozpatrywana wysoce odpowiedzialna rola nauczyciela wiejskiej szkoły powszechnej, realnie, bez zamykania oczu na przeszkody i trudności zawodu, które niejednokrotnie bardzo jaskrawo są zaznaczane.

Poza temi poglądami i celami o charakterze, że tak powiem ogólno - państwowym, ciekawy jest stosunek uczuciowy młodzieży do Polski. Nie będę się tu zajmowała stosunkiem do przeszłości, do czasów przedrozbiorowych, lub czasów niewoli, (aczkolwiek o tem najwięcej jest mowy w artykułach rocznicowo - obchodowych), ponieważ artykuły te wywierają wrażenie niezbyt szczerych, pisanych niejako „z urzędu”, okolicznościowo.

Ciekawe jest, iż pisma z pierwszego dziesięciolecia niepodległości cechuje charakter żywszy, są one jakby opromienione nastrojem radosnym z powodu świeżego odzyskania niepodległości, młodzież zaznacza, iż rozumie odpowiedzialność, jaka na niej, jako pierwszem pokoleniu wolnej Polski ciąży, — w dziale literackim spotykamy żywe i bezpośrednie wspomnienia uczniów - żołnierzy z wojny bolszewickiej. lub nacechowane nieraz szczerym entuzjazmem utwory patrjotyczne, wyrażające radość z powodu świeżej wolności i zapał do pracy. Życie organizacyjne niektórych szkół jest żywe i intensywne.

W drugiem natomiast dziesięcioleciu, coraz silniej daje się wyczuć apatja, znudzenie, tętno życia organizacyjnego słabnie, niejednokrotnie w pisemkach słychać ubolewania nad tem, wyczuwa się wysiłek jednostek, aby życie organizacyjne ożywić, słychać głosy, które usiłują przekonać współkolegów, iż praca w organizacjach, to najlepsza szkoła wychowania obywatelskiego, jednak stale spotykamy się z podkreśleniem bierności młodzieży w tym względzie, mimo, (czy też właśnie dlatego?) iż organizacje szkolne otaczane są pieczołowitą opieką.

Nacjonalizm objawia się różnie. Różna jest wprost reakcja na te same zdarzenia polityczne. Zaostrzenie np. stosunków polsko niemieckich znajduje w jednych pismach wyraz w postaci niekulturalnych wprost inwektyw szowinistycznych, w innych pojawiają się artykuły spokojne, nacechowane kulturą i powagą, pozbawione zupełnie szowinizmu.

Jedne z pism cechuje raczej pacyfizm i tolerancja, dążenie do tego, aby Polska brała czynny udział we wspólnej pokojowej pracy ludzkości, inne odznaczają się buńczucznym militaryzmem i brakiem tolerancji.

Kwestje mniejszościowe występują w pismach szkolnych rzadko, niestety jednak, kilkakrotnie spotykamy się z wyraźnym antysemityzmem.

Demokratyzm, dążenie do zniesienia wszelkich pozostałości kastowych, poszanowanie świata pracy, przebija na szpaltach niektórych pisemek, choć zagadnienia te są stosunkowo rzadko poruszane. Inne natomiast pisma cechuje w odniesieniu do nędzy i bezrobocia ckliwy sentymentalizm i nawoływanie do filantropji. Raz spotykamy się z wyraźną obawą młodzieży, czy wobec bezrobocia znajdzie ona pracę po skończeniu szkoły, kilkakrotnie zaś, w różnych artykułach, traktujących o pesymizmie młodzieży, zaznaczone jest, iż jedną z jego przyczyn są niewątpliwie ciężkie warunki materjalne, w jakich młodzież żyje.

Pisma szkół rolniczych i seminarjów nauczycielskich poruszają w swych artykułach niejednokrotnie nędzę i ciemnotę wsi, nawołując do ich zwalczania.

Na łamach niektórych pism poruszany jest wzajemny stosunek młodzieży obojga płci w szkołach koedukacyjnych, stosunki koleżeńskie między młodzieżą szkół męskich i żeńskich. Istnieje nawet na te tematy polemika między dziewczętami i chłopcami. Chłopcy zarzucają dziewczętom brak aktywności w organizacjach mieszanych, słabą współpracę w pismach szkolnych szkół koedukacyjnych, zbytnią kokieterję w stosunku do kolegów. Dziewczęta wytykają chłopcom brak delikatności, rubaszność, zarozumiałość i kierowanie się uprzedzeniami w stosunku do dziewcząt. W pismach szkół żeńskich i koedukacyjnych mamy parę artykułów poświęconych aktualnym zagadnieniom kwestji kobiecej, pisanych zazwyczaj rzeczowo i rozsądnie.

Napotykamy także parę artykułów, poświęconych zagadnieniu wymiaru sprawiedliwości i aparatu sądowo-karnego, w związku z występkiem wywołanym przez nędzę. Młodzież nie rozwiązuje postawionych zagadnień, pokreślając tragizm zaobserwowanych zjawisk.

Mamy także artykuły, rozważające nasz charakter narodowy i podkreślające właściwe naszemu społeczeństwu wady, zakończone najczęściej nawoływaniem do ich zwalczania i wyrabiania w sobie potrzebnych cnót obywatelsko-społecznych.

Poza tą grupą zagadnień najszerszych, absorbujących młodzież, występują zagadnienia ściśle szkolne. Do nich odnosi się największa ilość artykułów pism młodzieżowych.

Wysuwają się tu: stosunek uczniów do szkoły, nauczycielstwa, kolegów.

Kilkakrotnie poruszono ważkość szkoły, jako grupy społecznej, przygotowującej młode pokolenie do życia.

W jednem piśmie znajdujemy zdanie, że szkoła przedewszystkiem uczy, mniej zaś wychowuje obywatelsko młodzież (rok 1922), zatem rolę wychowawczą powinny spełniać w tym zakresie organizacje szkolne.

Stosunek uczuciowy młodzieży do szkoły jest zazwyczaj dodatni, młodzież żywi pewien „rodzinny sentyment” do zakładu naukowego, do którego uczęszcza. Liczne obrazki z życia szkol-

nego, odzwierciedlające nam jego dolę i niedolę, figle uczniowskie, praca w organizacjach, kółkach naukowych, zabawy i wycieczki, życie bursiane, owiane są zazwyczaj pogodnym humorem i czynią wrażenie pisanych szczerze i bezpośrednio.

Jeśli chodzi o metody nauczania i wychowania, stosowane w szkołach, to, naturalnie, niemożliwem jest, aby młodzież wypowiadała swobodnie swą krytykę w stosunku do nich, jednakże obrazki z życia szkolnego, mające za tło godziny lekcyjne poszczególnych przedmiotów, zadania klasowe i t. p. dają możność wnioskowania, iż młodzież widzi niedoskonałości i wady obecnego aparatu szkolnego, podchwytuje i podkreśla je zazwyczaj dowcipnie i trafnie. Z drugiej strony, poruszane są wady uczniów, ściągaczki, podpowiadanie, niesystematyczne odrabianie lekcyj i t. p. nieraz jako element noweli czy obrazka, nieraz w sposób moralizatorski. Związku między niedoskonałością aparatu szkolnego, a wymienionemi „wadami" ucznia, młodzież albo nie chwyta, albo też nie decyduje się go podkreślić.

Ustosunkowanie się młodzieży do nauczycielstwa — najtrudniej jest zbadać, tu bowiem zachodzi największa obawa nieszczerości. Spotykamy jednak nieraz dowody (mam wrażenie) życzliwości i zaufania, co wywnioskować można raczej pośrednio: ze swobodnego tonu pisma, doboru tematów i pewnej śmiałości sądów młodzieży, która czuje się przez swych wychowawców mniej skrępowana, — niż z bezpośrednio nauczycielom lub dyrektorom poświęconych panegirycznych wierszyków i artykułów. Czasem w opisie wycieczki lub obrazie z życia szkolnego występuje ze szczerą sympatją i swobodą skreślona sylweta ulubionego wychowawcy.

Stosunek do kolegów z tej samej klasy (w pismach klasowych) lub szkoły, jest zazwyczaj życzliwy, lecz krytyczny. Mamy wiele nowelek i obrazków satyrycznych, malujących wady i słabostki kolegów, nacechowanych jednak życzliwością. Rzadko tylko są one złośliwe i bezwzględne. W ostatnim wypadku chodzi zazwyczaj o klasę nie swoją lub o młodzież innej szkoły. Złośliwości te wypływają najczęściej z rywalizacji, wytworzonej na tle współzawodnictwa w wydawaniu pism, w wyczynach sportowych, pracy w organizacjach i „kółkach" naukowych, w obchodach, przedstawieniach.

Najostrzejsze krytyki dotyczą pism innych szkół, choć nie brak i recenzyj życzliwych.

Spotykamy niejednokrotnie także artykuły dydaktyczne, omawiające zagadnienie wzorowego ucznia, wzorowego kolegi i t. p. nie czynią one jednak wrażenia szczerych.

Raz tylko spotkałam się z krytyką zarządzenia władz szkolnych, dotyczyła ona sprawy zakazu uczęszczania młodzieży na te filmy, które nie zostały specjalnie przez władze zaaprobowane. Młodzież uważa zarządzenie to za niesłuszne, przynajmniej w odniesieniu do klas starszych. Z artykułu wyziera oblicze realnie nastawionej do życia młodzieży dzisiejszej, świadomej konieczności poznania go i krytycznie patrzącej na „sensacje filmowe", które wedle nas, starszych, mają ją „porywać" (przypomina to wybitnie ustęp o różnicy ustosunkowania się młodzieży a starszego społeczeństwa do sensacyjnych sztuk teatralnych, z „Małżeństw koleżeńskich" Lindsey'a).

Omówienie działu literackiego pism młodzieżowych mogłoby stanowić osobny, obszerny artykuł.

W ramach niniejszego, kwestją tą zajmę się tylko pobieżnie. Jak wspomniano, część pisemek ma charakter czysto literacki, w większości znajduje się zazwyczaj mniejszą lub większą ilość artykułów o treści literackiej.

Spotykamy się: 1) z artykułami, których przedmiotem jest literatura polska lub obca, 2) z oryginalną twórczością młodzieży.

Artykuły z dziedziny literatury polskiej mają najczęściej charakter referatów „kółka literackiego" i odnoszą się przeważnie do autorów, będących przedmiotem programu szkolnego.

Są to poprostu, najczęściej, nudne wypracowania szkolne na odwieczne tematy, których miejscem przynależnem winien być jedynie zeszyt szkolny.

W kilku pismach widoczne jest zainteresowanie się młodzieży literaturą najnowszą (przedewszystkiem poezją). Spotykamy się nawet parokrotnie z zupełnie inteligentnemi artykułami, omawiającemi współczesną poezję, wydawnictwa, autorów.

Sprawiają one wrażenie dobrych referatów, pisanych na zebrania „kółka literackiego" przez wybitniejszych uczniów. Spotykamy także artykuły omawiające autorów i literaturę zagraniczną, wątpliwe (poza dwoma wyjątkami), czy są one produktem zaznajomienia ucznia z omawianemi utworami, — przypuszczalnie — to kompilacje.

Poziom kulturalny artykułów literackich jest różny, niektóre z nich cechuje duża kultura, są jednak i wysoce niekulturalne, traktujące omawianych autorów lub zjawiska literackie w sposób barbarzyński.

Na polu oryginalnej twórczości młodzieży spotykamy się z utworami prozaicznemi i poetyckiemi.

Wartość ich jest bardzo rozmaita. Od stojących poniżej wszelkiego poziomu (zarówno pod względem formy jak i treści), naiwnych, przeciętnie banalnych, poprawnych — aż do zupełnie dobrych a nawet wybitnych. (Nawiasem zaznaczyć należy, iż spotykamy tu pierwsze próby poetyckie trzech znanych dziś autorów: Łobodowskiego, Łotockiego i Szczawieja).

Ciekawem zjawiskiem jest większe wahanie się, pod względem wartości literackiej, utworów poetyckich niż prozaicznych, — między ostatniemi nie spotyka się wybitniejszych. Zjawisko to możnaby tłomaczyć współpracą wymienionych talentów, jednakże, wyjąwszy ich utwory, daje się ono i w reszcie dorobku literackiego pism młodzieżowych zauważyć. Poza rozmaitym po-

ziomem kulturalnym, który cechuje, jak to już wspomniano, wymienione pisma i utwory literackie, różnią się one jeszcze bardzo wybitnie swą, że tak powiem, „przynależnością epokową”. Jedne z nich cechuje forma literacka nawskroś nowoczesna (co znajduje również dobitniejszy wyraz w poezji niż w prozie). Te właśnie pisma zajmują się również głównie literaturą współczesną. Inne tkwią w bardziej lub mniej zamierzchłej przeszłości, naśladując styl romantyczny, parnasistów, impresjonizm i t. d. (jedno z pism literackich wywiera wprost wrażenie parodji „Chimery”).

Szczegółowe zbadanie 523 numerów wymienionych pism szkolnych, jakież, w rezultacie, pozwala wysnuć wnioski? Jak już zaznaczono, nie dają one cenniejszego materjału do poznania młodzieży, gdyż niepodobna jest założyć, iż mamy do czynienia, w większości wypadków, z absolutnie szczerą na ich łamach wypowiedzią nawet przy jak największem zaufaniu do wychowawców. Absolutnie szczerze mogłaby się młodzież wypowiadać, mojem zdaniem, jedynie w pismach konspiracyjnych.

Nie można ich również uznać za doskonały środek wychowawczy, czy to charakterologicznie, czy umysłowo: miast kształcić charakter, mogą go one niejednokrotnie paczyć, wątpliwem jest również czy przy ich pomocy zdobywa młodzież taki zasób wiedzy i umiejętność jej zastosowania, któreby usprawiedliwiały pism tych istnienie.

Artykuły literackie, czy popularno - naukowe, znajdą, mojem zdaniem, dostateczne pole do popisu na terenie szkolnych kółek naukowych, jako wygłaszane na zebraniach referaty, jeśli zaś zważymy próbujące na łamach tych pism sił swoich talenty, to wybiłyby się one, niewątpliwie i bez pism tych pomocy.

Ideologje organizacyjne ucieleśnią się realniej w istotnej tych organizacyj pracy, niż w artykułach propagandowych, umiejętności kulturalnej polemiki nauczą młodzież lepiej zebrania organizacyj szkolnych.

Pisać poprawnie po polsku (gdyż i taki cel był raz postawiony), pragnie, niewątpliwie, nauczyć każdy polonista, wystarczą tu w razie potrzeby, poza zadaniami szkolnemi, zadania nadprogramowe, których poprawa nie zajmie więcej czasu, niż cenzura artykulików nadsyłanych do pism szkolnych.

Snobizm zaś i niezbyt szlachetna rywalizacja, które są niewątpliwie częstem źródłem powstawania pisemek szkolnych, na pielęgnację bynajmniej nie zasługują.

Pozostaje jeszcze jedna sprawa: koszt tych wydawnictw.

Pokrywa go zazwyczaj jakaś szkolna organizacja lub Koło Rodzicielskie, — fundusze tych instytucyj są, jak wiadomo, zawsze niezmiernie ograniczone, tak, iż nie zaspakajają zasadniczych potrzeb, wobec czego przeznaczanie ich na cele o bardzo problematycznej wartości — nie wydaje mi się usprawiedliwione.

Inż. A. JANKOWSKI.

ZAGADNIENIE DOKSZTAŁCANIA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH.

W odróżnieniu od szkół ogólnokształcących szkoły zawodowe mają nieco odmienny skład uczniów: jest to młodzież w wieku lat 14 — 22, pochodząca naogół ze sfer niezamożnych, którą można podzielić na dzieci:

a) niższych funkcjonarjuszów, przeważnie kolejowych,
b) rzemieślników,
c) małorolnych włościan i wreszcie
d) byłych uczniów szkół ogólnokształcących, którzy z tych, czy innych przyczyn nie mogli nadal uczyć się w tych szkołach.

Z wyjątkiem młodzieży pochodzenia wiejskiego jest to element bardzo trudny do prowadzenia i wymagający dużo uwagi i taktu ze strony dyrekcji i grona nauczycielskiego szkoły.

Trudności te pogłębiają się jeszcze i przez to, że naogół zespoły personalne szkół zawodowych są niejednolite i składają się głównie z inżynierów, techników i wykwalifikowanych rzemieślników (instruktorów rzemiosła), przy stosunkowo bardzo ograniczonej ilości nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących, jak język polski, nauka o Polsce i t. p.

Nauczyciele przedmiotów zawodowych przychodzą do szkoły z dużym zasobem wiadomości teoretycznych i fachowych, po dłuższej praktyce w przemyśle, brak im jednak przygotowania pedagogicznego, gdyż egzamin nauczycielski nie jest dotychczas wymagany. Szkoła zawodowa jest przeważnie pierwszym terenem ich pracy pedagogicznej.

Trzeba przyznać jednak, że spory procent pomiędzy nimi jest ludzi, którzy poświęcili się pracy pedagogicznej z zamiłowania i bardzo szybko wyrabiają się na dobrych nauczycieli i wychowawców. Jest to zazwyczaj materjał bardzo podatny, należy mu tylko przyjść we właściwym czasie z pomocą.

Obecnie, kiedy sprawa organizacji i poszczególnych działów szkolnictwa zawodowego stała się już zupełnie realną, zagadnienie dokształcania nauczycieli szkół zawodowych staje się szczególnie aktualne.

Nie może tu narazie wchodzić w rachubę wstępne przygotowanie pedagogiczne przyszłych nauczycieli szkół zawodowych, gdyż to bardzo skomplikowałoby wogóle przyciąganie sił technicznych do szkolnictwa, które i obecnie napotyka na duże trudności. Z tego powodu może być tylko mowa o dokształcaniu, które winno się składać z następujących etapów:

1) Zapoznanie z literaturą pedagogiczną,
2) Referaty, lekcje pokazowe i konferencje,
3) Kursy dokształcające.

Kandydat przed przystąpieniem do pracy nauczycielskiej bezwątpienia musi zapoznać się z podstawowemi dziełami z dziedziny dydaktyki i pracy wychowawczej.

Dlatego też, o ile w danej miejscowości niema centralnej bibljoteki pedagogicznej, bibljoteka szkolna winna być wyposażona przynajmniej w pewne minimum literatury pedagogicznej, aby dać możność dowolnego wykorzystania jej przez grono nauczycielskie.

Jednak samokształcenie w tym kierunku wyda dodatnie wyniki dopiero wtedy, kiedy początkujący nauczyciel będzie miał możność przedyskutować pewne interesujące go zagadnienia, zapoznać się z ich praktycznem rozwiązaniem przez innych, więcej doświadczonych kolegów, i samemu poddać się krytyce grona nauczycielskiego.

Będą tu na miejscu referaty na różne tematy pedagogiczne, które należy organizować w odstępach mniej więcej miesięcznych i ilustrować je lekcjami pokazowemi oraz prowadzeniem kółek i organizacyj szkolnych.

Po lekcjach i pokazach z reguły powinny odbywać się konferencje, na których cele i wyniki postawionego zadania byłyby wszechstronnie omówione i poddane rzeczowej krytyce.

Uważam za wielce pożyteczne, aby nauczyciele szkół zawodowych zwiedzali od czasu do czasu szkoły innych typów, a przedewszystkiem ogólnokształcące, i zaznajamiali się z ich organizacją. Pożądanem byłoby również zapoznać się z tem, jak w tych szkołach odbywa się nauczanie przedmiotów pokrewnych, a więc matematyki, fizyki, przyrody i t. p.

Jako uzupełnienie powyższego należałoby sobie życzyć choćby rzadkich odwiedzin szkoły przez instruktorów ministerjalnych.

Wreszcie trzeba wspomnieć o kursach dokształcających, organizowanych przez Ministerstwo W. R. i O. P. i przez poszczególne Kuratorja. Kursa te, zazwyczaj krótkotrwałe, wprowadzają słuchaczy w ogólne zamierzenia wyższych władz szkolnych i dają wyjaśnienia w związku z nowemi programami i zadaniami wychowawczemi. Znaczenie tych kursów jest niewątpliwie duże, gdyż pozwala na bezpośrednie zetknięcie się z naczelnemi władzami szkolnictwa, daje pewne wytyczne w pracy szkolnej i pobudza słuchaczy do bardziej intensywnej działalności na swoim terenie.

CENTRALNA BIBLJOTEKA PEDAGOGICZNA
K. O. S. L.

otwarta: wtorki, środy, czwartki i soboty
od godz. 4—6.
w poniedziałki i piątki
od godz. 10—12 rano.
CZYTELNIA — od 4—8.

Z LITERATURY PIĘKNEJ I KSIĄŻEK DLA MŁODZIEŻY.

Erick Kästner: Latająca klasa, autoryzowany przekład Tadeusza Zabłudowskiego, powieść dla młodzieży, Warszawa 1936. Wyd. J. Przeworskiego z ilustracjami, str. 251. Cena 4 zł. w opr. 6 zł.

Życie młodzieży w wieku szkolnym budzi wiele zainteresowania. Tak psychologowie, jak i pisarze przez subtelną analizę naukową, czy estetyczną starają się wniknąć w tajniki duszy dziecka, bądź dla praktycznych celów wychowawczych, bądź też, by znaleźć klucz do zrozumienia psychiki człowieka dojrzałego, która mimo wszystko, zamknięta jest jeszcze na siedem pieczęci.

Starsze pokolenie, patrząc na życie dziecka, niejednokrotnie roni łzę mniej lub więcej szczerego sentymentalizmu i mówi z westchnieniem: „Szczęśliwy, beztroski wiek", lub też wręcz ustosunkowuje się z ironicznym uśmiechem pobłażania, czy lekceważenia. Jest to oczywiście z gruntu fałszywa postawa psychiczna. To też tam, gdzie nie trafi naukowa rozprawa o psychice dziecka, trafić może powieść w rodzaju „Bezgrzesznych lat" Makuszyńskiego, „Rubikonu" Nowakowskiego lub „Latającej klasy" Kästnera. Są to powieści nietylko dla młodzieży, lecz i dla wszystkich interesujących się wychowywaniem.

„Latająca klasa" — to krótkie, bo w okresie przedświątecznym rozgrywające się dzieje uczniów, zwłaszcza czwartoklasistów, w internacie i gimnazjum St. Batorego w Toruniu. W rozpędnym wirze akcji przesuwają się ciekawe typy uczniów i nauczycieli na tle życia szkolnego. Świat to dobry, zapalny, ruchliwy, skłonny do figlów, psot, żartów z jednej, jak i przeżywający głębokie tragedje wewnętrzne z drugiej strony. Zwłaszcza postaci Janka Nałęcza i Marcina Madeja wywołują u czytelnika serdeczne współczucie i usuwają uśmiech wyższości i lekceważenia u każdego sceptyka. Współczucie też rodzi się dla nauczyciela Lechowskiego a podziw i głęboki szacunek dla wychowawcy dr. Białeckiego, zwanego Justusem.

Tę piękną powieść czyta się z ogromnem zainteresowaniem, tembardziej, że tłumacz nakreślił ją na tle czysto polskiem, przyswajając ją w ten sposób literaturze polskiej. Autor książki liczy się również z dorosłym czytelnikiem. Do niego bowiem skierowane są słowa we wstępie, gdzie pisze, że „łzy dziecięce nie są mniejsze od łez dorosłych i nieraz większą są zaprawione goryczą". Jest on też zwolennikiem hartownego wychowania młodzieży twierdząc, że „człowiek musi mieć twardą, rogową skórę", bo „życie ma djabelnie duży numer rękawicy". Jednak daleki jest od pesymizmu, gdyż mimo momentów, budzących uczucie smutku, czy współczucie, autor szczerze dokłada starań, by młodych czytelników „brzuszki bolały ze śmiechu".

Pod względem zewnętrznym estetyka książki kłóci się z nieudolnym rysunkiem ilustracyjnym.

Dr. Fr. Gucwa.

Lion Feuchtwanger. Rodzeństwo Oppenheim, przekład *Melanji Wassermanówny,* M. Fruchtman. Warszawa 1934 (str. 462).

Tytuł książki nie odgrywa tu roli. Przeciętny czytelnik szybko zorjentuje się, że tytuł jest kwestją drugo-

rzędną. Rodzeństwo Oppenheim i szereg innych osób występujących w powieści, to reprezentacja pewnej zbiorowości, której historję, zawartą w dokumentach roku 1932/33, przedstawia autor nadzwyczaj plastycznie, dostępnie i zajmująco. Te dokumenty, to obwieszczenia niemieckiego dziennika rozporządzeń z 1933 roku, artykuły dzienników zasługujących na wiarę oraz opowiadania wiarogodnych osób, które uszły z życiem z niemieckich obozów koncentracyjnych.

Rzecz dzieje się w Niemczech w latach 1932/33. Całość osnuta na tle akcji antyżydowskiej. Autor, na szeregu przykładach życiowych przedstawianych bardzo trafnie i realnie, zapomocą postaci z różnych sfer społeczeństwa niemieckiego rozszerza zagadnienie na wszystkie dziedziny życia niemieckiego. Dlatego też, poszczególnych osób występujących w powieści nie należy traktować jako bohaterów powieści. Bohaterem powieści jest cała zbiorowość, którą one reprezentują, wraz ze swemi wartościami społecznemi. Rysy indywidualne bowiem poszczególnych postaci—to rzecz drugoplanowa i specjalnie w powieści niedoceniana na rzecz pierwiastka społecznego. Aby osiągnąć prawdopodobieństwo typu, autor wymazał fotograficzny realizm indywidualnych obliczy. Nie było zadaniem powieści stworzyć ludzi rzeczywistych, lecz historycznych.

Z jednej strony: Doktór Gustaw Oppenheim — to niejako uosobienie tej zbiorowości. Z zawodu kupiec, współwłaściciel wielkiej firmy meblowej, z zamiłowania bibljofil, protektor młodych talentów pisarskich, sam wydał szereg broszurek o ludziach i książkach XVIII wieku, obecnie pracując nad biografją Lessinga. Jego brat Marcin — reprezentuje w powieści świat kupiecki. Syn Marcina, Berthold, jego kuzyn Lawendel — uczniowie gimnazjum imienia Królowej Luizy — wprowadzają nas na teren niemieckiej szkoły. Doktór Edgar Oppenheim, zasłużony na polu lekarskiem hirurg, twórca metody oppenheimowskiej, reprezentuje naukę. Markus Wolfsohn, subjekt składu mebli — to szary człowiek z ulicy.

Z drugiej strony: Rüdiger Zarnke, członek partji narodowych socjalistów i Hinkiel, kierownik nacjonalistycznej jaczejki w fabryce Oppenheimów — to postacie występujące jako narzędzia systemu, ludzie z motłochu, który, według cytaty Goethego, wziętej przez autora za motto pierwszej części „niczego się tak nie obawia jak rozumu". Profesor gimnazjum imienia Królowej Luizy, doktór Bernd Vogelsang, to gorący czciciel Führera, przeciwstawiający Fryderyka Hohenzollerna, jako człowieka „w całej pełni i wielkości ducha".

Te dwie grupy osób, to nietylko dwa obozy. W powieści to dwa światy, rozdzielone nietylko demarkacyjną linją *rasy*, lecz przedewszystkiem swemi poglądami na kulturę, współżycie między ludźmi, obyczajowość i zasady moralności społecznej.

Zgóry należy przesądzić tendencyjność powieści, lecz jest ona bardzo umiarkowana, a nadewszystko doskonale uargumentowana i poparta dowodami historycznemi.

* * *

Całość składa się z trzech części: pierwsza tworzy wstęp zaopatrzony jako motto w cytat Goethego o motłochu, rozumie i głupocie, druga zatytułowana „Dzisiaj" i trzecia nosząca tytuł „Jutro" i posiadająca za motto zdanie z talmudu: „Przeznaczona jest nam praca, lecz nie sądzone jej ukończenie".

Książka posiada wiele momentów ciekawych oraz głębokich spostrzeżeń psychologicznych. Sposób ujęcia szeregu zagadnień moralno-społecznych i obyczajowych stawia ją na wysokim poziomie kulturalnym, a przez bardzo umiejętne powiązanie tych zagadnień z fabułą powieści—tworzy ciekawą i niepłytką lekturę.

a. f.

Zofja Nałkowska: *Ściany świata — Granica*. Str. 390. Warszawa, Gebethner i Wolff. 1935 r.

Powieść społeczna święci już trzeci swój okres rozkwitu w naszej literaturze pięknej. Po raz pierwszy stworzyli ją u nas, jak wiadomo, Prus, Sienkiewicz, Orzeszkowa, Konopnicka, Świętochowski i inni, którzy, pisząc w okresie pozytywizmu, uważali ten rodzaj twórczości nietylko za sposób wypowiedzenia się, ale za jedno ze skuteczniejszych narzędzi pracy organicznej. W okresie Młodej Polski — Żeromski wbrew hasłu „sztuka dla sztuki", propagowanemu przez grupę Przybyszewskiego, stwierdził i dowiódł, że służba dla idei, a nawet wpływ celowy na społeczeństwo, nie zmniejsza wartości artystycznej dzieła, jeżeli tworzy je prawdziwy artysta. Lata wojenne i powojenne wniosły z konieczności nowe tematy do belletrystyki, ale już „Czarne skrzydła" — Kadena były sygnałem powrotu tego rodzaju powieści. Ostatnie lata przyniosły szereg książek o wyraźnie społecznem, a i jak twierdzą niektórzy proletarjackiem nastawieniu. Pośród nich znaczna ilość wyszła z pod pióra kobiecego, że wspomnę tylko Dąbrowską, Boguszewską, Gojawiczyńską, Górską i inne. Nie można tego przypisać modzie. Musi ten prąd być niejako nakazem czasu, musi być silny, skoro nawet talenty zupełnie innego rodzaju w dotychczasowej twórczości, a tej miary co Zofja Nałkowska mu ulegają, lub raczej chcą się z nim zmierzyć.

W wydanym w 1931 r. zbiorze nowel p. t. „Ściany świata" daje autorka szereg obrazów z życia służby domowej, zaś w drugiej części sylwetki zbrodniarzy lub tylko oskarżonych o przestępstwo. Życie przestępców, stosunki panujące w więzieniach, tortury moralne niewspółmierne do popełnionej zbrodni, zagadnienie winy i odpowiedzialności, prawdy i kłamstwa, kary i jej następstw wielką siłą ekspresji narzucają się do przemyślenia i przeżycia. Zaś idea autorki, że w wielkiej równowadze świata oni — przestępcy wzięli na siebie wszystko zło, abyśmy mogli być prawi i cnotliwi, że męczą się za kratą, by inni żyli bezpiecznie w swych domach — może nawet bardzo opanowanemu czytelnikowi odebrać spokój. Coś jakby słowa szekspirowskiej piosenki: „ktoś nie śpi, aby mógł spać ktoś"...

Ostatnia powieść Nałkowskiej „Granica" poruszyła żywo świat literatury i krytyki i trudno jest powiedzieć o niej coś nowego, prócz osobistych wrażeń i myśli, tembardziej, że zarówno talent jak i wiedza pisania autorki stoją na poziomie, który nie podlega zastrzeżeniom. „Granica" jest to historja dwóch rodzin: Ziembiewiczów, zbankrutowanych ziemian w służbie bogatych magnatów i miejskiego inteligenckiego domu, reprezentowanego przez niemłodą wdowę po rejencie p. Cecylję Kolichowską i jej bratanicę, Elżbietę Biecką. Dwa te środowiska łączy podwójna fatalna nić. Zenon Ziembiewicz, absolwent szkoły nauk politycznych w Paryżu, kocha od uczniowskich czasów Elżbietę i jest z nią zaręczony a równocześnie związany jest stosunkiem erotycznym

z Justyną Bogutówną, córką gospodyni swych rodziców. Sprawa dość częsta, jednak niebanalna przez wprowadzony pierwiastek prawdy i szczerości wobec narzeczonej, u której Zenon szuka ratunku przed skutkami swej słabości. Elżbieta pragnie mu dopomóc, ale nie jest w stanie. Justyna, natura prosta i pierwotna, kocha swe nieurodzone dziecko, pragnie je, choć nieślubne, sama wychować, i tylko pod presją niewymówionego wyraźnie ale odczutego życzenia kochanka pozbywa go się, co w następstwach sprowadza chorobę psychiczną. Pod wpływem manji oślepia kochanka, który odbiera sobie życie. Psychologja osób głównych dramatu, zarówno jak świetnych postaci drugoplanowych, potraktowana jest z objektywizmem i zimną uwagą chirurga lub psychjatry badającego symptomy choroby. Środowiska obu rodzin odmalowane nietylko z realizmem, ale z jakąś szczególną wolą odarcia tych ludzi i ich życia z najmniejszego choćby uroku, z iskierki bodaj przypadkowego piękna. W dwóch tylko momentach zaznacza się stosunek emocjonalny u autorki. Po pierwsze w pogardliwem i lekceważącem potraktowaniu starości, a nadewszystko starości kobiecej. Atmosfera kamienicy Kolichowskich jest istotnie duszna i zatęchła, a przyjaciółki pani Cecylji — groteskowe. Ale może przy dobrej woli możnaby się doszukać godnego współczucia tragizmu i w ponurej zaciętości pani Cecylji i w pokornem nadskakiwaniu pani Posztaskiej. U pierwszej tragizm płynie z bolesnych zawodów i opuszczenia — u drugiej ze ślepej ale gorącej miłości do nicponia - męża. Szczerą natomiast sympatją darzy autorka zwierzęta: psa podwórzowego, kraby i polipy akwarjum neapolitańskiego a nawet rodzime pająki, których każdy ruch wystudjowany jest po mistrzowsku.

Obrazy nędzy w suterynie a w szczególności losów Jasi Gołąbskiej, której wszystkie dzieci kolejno wymierają z wilgoci i braku światła, szpital i śmierć „pod nożem” starej Bogutowej robią przez samą prawdę, mimo spokojnie objektywnego tonu autorki, wstrząsające wrażenie.

Budowa powieści przypomina „Zazdrość i medycynę” Choromańskiego t. zn. koniec jest na początku, jak w filmie, na który się spóźniło.

Jestto, zdaniem mojem, książka, po której przeczytaniu, nie wzdycha się z zachwytu: jakie to piękne! lecz raz jeszcze podziwia odbity w dziele, jak w zwierciadle talent i mądrość twórczyni. W. P.

DZIEŁA RÓŻNE — RECENZJE I OCENY.

Hoene - Wroński. Propedeutyka mesjaniczna. Nowy przekład z francuskiego. 48 str. Prace T-wa Hoene-Wrońskiego. Warszawa 1934. Skł. Gł. Dom Książki Polskiej.

Żyjemy, działamy, planujemy, argumentujemy, przekonywamy siebie i innych... I tylko zrzadka, tylko przelotnie zdajemy sobie sprawę, jak bardzo względne jest to wszystko, co myślimy, twierdzimy, zamierzamy. „Na czem się trzyma ziemia?” zapytał podróżnik europejski szamana. „Na ogromnym wielorybie”. „A wieloryb?” „Pływa po morzu”. „A morze?” Na to już szaman nie miał odpowiedzi. Wyobrażam sobie, z jaką wyższością uśmiechnął się europejczyk na tę naiwną kosmogonję... zapominając prawdopodobnie, że i nasz własny łańcuch odpowiedzi sięga nie o wiele ogniw dalej.

Zresztą, czy się ten łańcuch urwie na drugiem ogniwie, czy na dwudziestem, czy na dwuchsetnem, — przyznajmy uczciwie, że nie posiada on żadnego znaczenia istotnego, jeżeli nas nie doprowadza do jakiegoś „gwoździa” na którym całość wisiałaby niewrzuszenie. Boć tłumaczenie, iż ogniwo *e* trzyma się na ogniwie *d*, *d* na *c* i t. d., ma jakiś sens o tyle tylko, o ile umiemy wyjaśnić, na czem się trzyma ogniwo *a*. Jeśli bowiem tego nie zrobimy, tj. jeśli przypuścimy domyślnie, że owo pierwsze ogniwo buja w próżni, to z zupełnie równą racją mogliśmy to orzec o każdem dowolnem ogniwie.

A gdzież ten „punkt zaczepienia” umysłowości współczesnej? Niema go. Pod tym względem najprymitywniejszy nawet teizm, bez długich ceregieli sprowadzający wszystko do Bóstwa, jest bądź co bądź konsekwentniejszy od dumnej wiedzy dzisiejszej, gdyż koślawe jego drogowskazy dokądś jednak wiodą, gdy tymczasem nasze precyzyjne semafory kierują nas w otchłań nicości. I proszę nie sądzić, że mam tu na myśli laicyzację; nie, mówię wogóle o zaniku filozoficznej idei *absolutu*, bez której i samaż względność traci wszelką wartość rozumową. Na każdym kroku — a już zwłaszcza w polityce, socjologji i pedagogji — spotykamy poglądy, opinje, zapatrywania; nie znajdujemy natomiast *prawd koniecznych*, t. zn. takich, którychby rozum nie mógł odrzucić bez pogwałcenia samego siebie. Poglądy zaś te, im wątlej ugruntowane myślowo, tem są jaskrawiej rozbieżne i tem namiętniej głoszone. Wódz „narodu filozofów” radzi (dosłownie) kierować się historją. Wódz „narodu — bogonoścy” przyrzeka wyplenić wkrótce samo pojęcie Boga...

Biadaniem nie zaradzi się złemu. Kto może, powinien przeciwdziałać; a może każdy, kto chce. Pojąwszy, że drzewo bez korzenia róść nie może, szukajmy przedewszystkiem owego korzenia, z którego wyrasta nietylko wszechświat materjalny, lecz i nasz własny rozum, tj. my sami: szukajmy absolutu, idei najpierwotniejszej, przyczyny wszystkich przyczyn, warunku wszystkich warunków. Innemi słowy, usiłujmy posiąść filozofję absolutną.

Ci, którzy „nie ufają” Wrońskiemu, „nie wierzą” w jego filozofję, — dają tem dowód, że albo są za leniwi by się oddać głębokim studjom, albo zbyt obojętni na prawdę, albo niezdolni wznieść się do idei absolutu. Albowiem Wrońskiego rozumowo zbić nie można; doskonale zdając sobie sprawę z niebywałej śmiałości takiego wyzwania, rzucamy je przecież z zupełnym spokojem pewności, iż nikt w całym świecie kłamu nam zadać nie zdoła. Aby wiekuista dążność ludzka do Prawdy miała sens, trzeba, by prawda istniała; jej istnienie można stwierdzić li tylko przez jej zdobycie; zdobycie to musi ostatecznie stać się czyimś udziałem. Jakaż tedy niemożliwość wewnętrzna ma tkwić w tem, że stało się ono udziałem wielkiego naszego Rodaka?

„Propedeutyka mesjaniczna” stanowi najdoskonalszy wstęp do filozofji wogóle, do filozofji absolutnej specjalnie. Z żelazną logiką, z euklidesową jasnością wznosimy się tu szczebel po szczeblu aż do koniecznych i najbardziej podstawowych zasad wszelkiego myślenia. To już nie dowolne poglądy, nie kapryśne opinje: to Rozum bezwzględny nieodwołalnie uzgadnia się sam z sobą *czyli wytwarza prawdę*. Co to jest rozum? co

rzeczywistość? co dobro i prawda? — Na te najdonioślejsze pytania omawiana książeczka daje odpowiedzi absolutne.

Naukę Wrońskiego trzeba albo poznać i przezwyciężyć — jeżeli jest błędna, albo poznać i przyjąć — jeżeli jest prawdziwa. Bez tego żaden dalszy postęp ludzkości nie jest już możliwy. Cz. J.—K.

H. Radlińska: *„Stosunek wychowawcy do środowiska społecznego"*. Warszawa 1935 „Nasza księgarnia".

Ostatnio wyszła nakładem „Naszej księgarni" nowa książka Heleny Radlińskiej p. t. „Stosunek wychowawcy do środowiska społecznego". Zarówno zagadnienie jak i próby jego rozwiązania każą zająć się bliżej dziełem znakomitej badaczki socjologji wychowania, oraz zasłużonej działaczki społecznej, tembardziej, że (jak to sama twierdzi we wstępie) książka ta powstała przy „warsztacie bezpośredniej pracy wychowawczej" i jest „próbą uporządkowania doświadczeń wspólnych: autorki i jej uczniów".

Stosunek wychowawcy do danego środowiska wysuwa się dzisiaj na czoło zagadnień pedagogicznych. Wpływ środowiska na jednostkę, wzajemne oddziaływanie jednostki na dany zespół ludzi, w celu jego powolnego przeobrażenia, to kwestja nietylko bardzo ważna, ale wręcz paląca! Codziennie uciera się o nią pedagog, musi ją prędzej, czy później zgłębić działacz społeczny, oświatowiec, polityk i samorządowiec.

Pierwszą właśnie taką próbę rozwiązania powyższego zagadnienia, jest wspomniana książka Heleny Radlińskiej, próbą szeroko zakrojoną i śmiałą. Stąd właśnie jej waga. Po uwypukleniu rożnicy między socjologją wychowania, a pedagogiką społeczną, autorka podkreśla zadanie tej ostatniej, by zaraz przejść do definicji pojęcia środowiska, jego wpływu i zakresu oddziaływania. Przez analizę takich czynników psychicznych, jak: zadowolenie, niezadowolenie, potrzeba realizacji — wiedzie Radlińska do oświaty pozaszkolnej i przygotowania społecznego wychowawców.

Część trzecią książki poświęca autorka na: „poznawanie środowiska społecznego dla celów pracy wychowawczej". Ta część jest oparta na poważnej pracy praktycznej Radlińskiej i dlatego zasługuje na specjalną uwagę.

Ważną rolę spełnia też dział czwarty, poświęcony planowaniu pracy na tle środowiska, gdyż w tej dziedzinie najwięcej błądzi pedagog, czy działacz oświatowy poomacku, probując samodzielnie znaleźć własną drogę. To zaś pochłania wiele żywotnych sił.

Wreszcie zajmuje się autorka formami pracy wychowawczej zatrzymując się dłużej nad: szkołą powszechną, średnią, rolniczą, uniwersytetem wiejskim, osiedlami szkolnemi, szkołą dokształcającą, oraz wiejskim domem ludowym w Warszawie. A jednocześnie omawia metody pracy wychowawczej, wady i potknięcia dotychczasowe w dziedzinie pedagogiki społecznej.

Należy podkreślić, że pewną wadą książki jest luźne powiązanie poszczególnych części dzieła, ale do pewnego stopnia usprawiedliwia autorkę podtytuł „szkice z pedagogiki społecznej", jak i słowa wstępu, mówiące, że jest to „próba uporządkowania doświadczeń".

Mimo to jednak książka H. Radlińskiej p. t. „Stosunek wychowawcy do środowiska społecznego" ma do spełnienia doniosłą rolę, a wartości jej przemawiają za tem, że ją spełni. Józef Nikodem Kłosowski.

Bruno Winawer: *Nowa Antena*. Towarzystwo Wydawnicze „Rój" — Warszawa 1935.

Bruno Winawer cieszy się w pewnych kołach czytelniczych opinją bojownika o naukę i postęp, szermierza kultury i cywilizacji. Świeżo wydany zbiór feljetonów popularyzujących szereg zagadnień naukowych i technicznych jest dobrą okazją do sprawdzenia tej opinji i jej przewietrzenia. Ta konfrontacja opinji z faktycznym dorobkiem pisarza nie wypada zbyt zachęcająco. Feljetony (drukowane uprzednio w „Kurjerze Porannym") zawierają bardzo wiele wiadomości podanych najzupełniej chaotycznie i bez żadnej absolutnie dbałości o wnioski, bez troski o syntezę. Czyta się je lekko, ale po przeczytaniu niewiele w głowie pozostaje. Czytelnik postawiony przed tą wielobarwną zbieraniną jest oszołomiony, widzi poszczególne sprawy i zagadnienia, lecz ani się domyśla, poco to wszystko zostało zebrane na kupę. Oczywiście, zemściło się tu pochodzenie książki. Feljetony popularyzacyjne, pisane od odcinka do odcinka, przeznaczone dla czytelników dziennika, zgóry są skazane na niewielki ciężar gatunkowy. Zgóry wiadomo, że muszą mieć charakter tak zwanych „michałów" dziennikarskich. Toteż pod tym względem można się zdobyć na większą pobłażliwość.

Są jednak zarzuty poważniejsze. Chodzi o samo nastawienie Winawera, o jego, jeśli już nie światopogląd, to światopoczucie. Autor „Nowej Anteny" jest entuzjastą postępu technicznego i w rozwoju nauk przyrodniczych widzi radykalny lek na wszystkie bolączki świata. Ze wszystkich dążeń ludzkości, jej wzlotów i upadków dostrzega Winawer głównie to, co się da wypatrzeć okiem mikroskopu. Laboratorjum uczonego, — oto teren, gdzie się rozstrzyga nasza przyszłość, nietrudno udowodnić, że jest to jeszcze jedna odmiana zalewającego nas symplifikatorstwa, tym razem — pseudonaukowa. Urbanizm i ultra-maszynizm Winawera prowadzi go niekiedy na manowce wprost dziecinnej naiwności. Dzieje się to przedewszystkiem z chwilą, gdy fizyk z lekceważącą pogardą spogląda na naturę i „koryguje" jej błędy. Taki fakt naprzykład, że człowiekowi udaje się leczyć chore drzewa, wydaje się Winawerowi wystarczającym powodem do lekceważenia przyrody. Oczywiście, od uczonego o takim nastawieniu trudno żądać jakiejś przekonywującej syntezy. Pozostaje zbiór ciekawostek z dziedziny technicznej, a głównie z dziedziny bakterjologji— podanych lekko i z humorem wystarczającym, aby zainteresować czytelnika pisma codziennego. Dopiero przy lekturze książki przysłowiowe szydło wyłazi z worka. Ludziom, którym chodzi o błyśnięcie powierzchowną erudycją „naukową" można to panopticum polecać bez żadnych zastrzeżeń, ci natomiast, którzy w technicznym rozwoju ludzkości widzą tylko jedną i to nie najważniejszą stronę medalu, rozczarują się i poszukają lektury pożywniejszej.

Jedyną zaletą feljetonów Winawera jest fakt, że docierają one do szerokich mas czytelniczych i budzą w nich zainteresowanie dla nauki i techniki. Okoliczność, że czynią to w sposób bardzo płytki, zmniejsza bezwątpienia ich rolę pozytywną, ale całkowicie jej zniwelować nie może. P.

PRZEGLĄD POLSKIEJ PRASY PEDAGOGICZNEJ.

ZAGADNIENIA KULTURY DUCHOWEJ W POLSCE.

Doniosłe w chwili obecnej zagadnienie *organizacji kultury w Polsce* omawia pod tymże tytułem *St. Kołaczkowski „Marchołt" 1935 r. 1.*

Artykuł jest ostrą krytyką sposobów organizowania współczesnej kultury w Polsce.

Jako krytyk z rodzaju tych, o których sam powiada, iż „nie wstydzi się iść ze swemi prawdami na rynek" podejmuje autor próbę analizy wychowawczych zadań rządu, scalania moralnego społeczeństwa na podstawie t. zw. dobr duchowych.

W związku z tem wyłaniają się 3 postulaty:

1. potrzeba programu
2. potrzeba ideologji
3. przygotowanie ludzi do pełnienia funkcyj społecznych.

Przez dłuższy okres czasu obywała się Polska bez programu wobec nieustabilizowania konjunktur politycznych i konieczności zastosowywania polityki w zależności od ich wyczucia. Program zastępowała genjalna intuicja Wodza, do której społeczeństwo miało pełne zaufanie. Niestety nie chciał i nie był w stanie objąć wszystkiego—a więc i dziedziny kultury. I dlatego wtedy już aktualna konieczność nakreślenia programu stała się w chwili obecnej tem więcej oczywistą.

Program stworzyć może tylko prawdziwa inteligencja, zdolna do życia duchowego, do brania bezinteresownego udziału w tworzeniu i rozumieniu wartości duchowych. W mobilizowaniu tej elity widzi jednak autor przeszkody, tkwiące w tendencji zbytniej etatyzacji i biurokratyzacji, w nadmiernej ingerencji czynników państwowych w życie społeczne i kulturalne. Te właśnie cechy pociągnęły wbrew intencji niepowetowaną szkodę t. j. odsunięcie społeczeństwa od inicjatywy.

Zlekceważenie tej inicjatywy jest w/g niego zaprzeczeniem samej idei wychowania państwowego. Ufność bowiem obywateli należy zdobywać nie gołosłownem wzywaniem do niej na podstawie ogólników, lecz konkretnem stawianiem celów przed człowiekiem. Wszelkie mechaniczne załatwianie tych spraw bez względu na to skąd pochodzi, „z nałogów komendy bacznościowej, czy z naśladownictwa metod partyjnych, czy z niezrozumienia psychologji ludzi, czy ze skutków biurokracji—... nie ochroni jednolitości planów i prac rządu... i będzie tylko zewnętrznem drutowaniem".

Trzeba wsłuchiwać się w głos społeczeństwa, wydobywając rzeczy słuszne i prostując wypaczenia, elementy zdrowej ideologji włączać w swój program—posuwając się powoli ku reformie życia społecznego. Tylko takiem postępowaniem radzi autor zwalczać uprzedzenia, „że organizacje ideowe można tworzyć metodą odkomenderowywania, orderów i protekcyj, a życie rozbudzać drogą przemianowywania twórców na urzędników, a urzędników na pionierów". Tymczasem stosuje się dwie błędne metody: albo się odstręcza od inicjatywy i tym sposobem kultywuje marazm, albo wyrządza się szalone szkody przez mylną ingerencję. Jako przykład tej ostatniej analizuje autor przemówienia, artykuły i utwory czołowych przedstawicieli z dziedziny oświaty i kultury, pomawiając ich o „bezideowość", „chaotyczność" i „werbalizm".

Konsekwencją takiej organizacji kultury jest obojętność, służalstwo i tchórzostwo inteligencji lub conajwyżej skłonność wyniosłych intellektualistów do krytyki ironiczno-milczącej, zrodzonej z przeświadczenia, że niema do kogo mówić, bo i tak się nie będzie zrozumianym.

W odpowiedzi na artykuł Kołaczkowskiego zabiera głos *W. Rzymowski* w art. p. t.: *„Atak z trybuny „Marchołta" Kurjer Poranny Nr. 307, 5/XI 1935 r.*

Rzymowski podważa słuszność zarzutów Kołaczkowskiego, dopatrującego się przyczyny spustoszenia współczesnego życia kulturalnego w opiece czynników miarodajnych, posługujących się „powierzchownemi kryterjami lojalności politycznej przy zupełnej nieznajomości ludzi".

Nie odpowiada też — zdaniem jego — prawdzie mecenasowanie „czynników miarodajnych" literaturze i sztuce.

Nie one to w każdym razie zabiegają o względy sztuki i literatury, ale naodwrót przedstawiciele tego świata zwracają się stale, niekiedy wprost o ratunek od głodowej śmierci.

Autor solidaryzuje się z Kołaczkowskim w przekonaniu, iż zdrowszą i owocniejszą byłaby w tym wypadku samorzutna i wszechstronna inicjatywa społeczeństwa. Z głębokiej jednak treści wywodów Kołaczkowskiego domyśla się raczej pragnień autora co do takiego stanu rzeczy niż nadziei na widoki realizacji.

Nie zgadza się również z Kołaczkowskim, by zjawisko to było konsekwencją zaniedbania zasadniczego czynnika w wychowaniu obywatelskiem t. j. wciągania społeczeństwa do inicjatywy; — wręcz przeciwnie — społeczeństwo, którego udziałem ma być inicjatywa okazuje się tak jałowe, że musi być wychowywane i wciągane do tej inicjatywy przez czynniki miarodajne, będące najczęściej tą ostatnią i jedyną instancją, do której jeszcze odwołać się mogą w ostatecznej potrzebie przedstawiciele literarury i sztuki. Przykładem może być sam redaktor „Marchołta", któremu dla wyrażenia jego cennych myśli i uwag nie inicjatywa społeczna ale fundusz kultury narodowej—a więc „czynniki miarodajne"—stworzyły możliwości finansowe.

Jeśli idzie o drugą myśl przewodnią artykułu Kołaczkowskiego, a mianowicie—oparcie życia kulturalnego o prawdziwą ponadklasową inteligencję, Rzymowski uważa ją za utopję. Widoki porozumienia się szerszego ogółu z Kołaczkowskim widzi na innej płaszczyźnie, płaszczyźnie walki dwóch przeciwnych ideałów kultury:

1. „wczorajszego ideału kultury możnowładzczej i mieszczańskiej, która szczepi i wzmaga uczucia, namiętności, wartości i zdobycze wiedzy, budzące w człowieku chęć osiągania władzy nad innym człowiekiem w drodze przemocy i pieniądza";
2. „kultury i świata pracy, która wzmaga postępy wiedzy i wartości, dające człowiekowi środki do zdobywania władzy nad rzeczami w drodze nauki, techniki i organizacji zbiorowego wysiłku".

W artykule p. t. *„Marchołtowi w odpowiedzi" „Pion" 1935 r. Nr. 45* odpowiada *H. Pohoska* na osobisty atak Kołaczkowskiego.

Powołując się na zróżniczkowane przez Kołaczkowskiego rodzaje krytyk, — zalicza autorka jego artykuł do

rodzaju „demagogicznego” w myśl interpretacji samego Kołaczkowskiego, że intencją takiej krytyki „jest rozegranie komedji krytyki na efekt w celu osiągnięcia jakichś ubocznych, doraźnych celów, podczas, gdy, istotnym celem krytyki jest prawda i jej tryumf”.

Z dwóch stawianych jej przemówieniu zarzutów „chaotyczności” i „bezideowości” odpowiada tylko na pierwszy, gdyż niestety na poparcie prawdy drugiego nie wydają świadectw ni dyplomów.

Jeśli idzie o zarzut chaotyczności odpowiada autorka przykładem artykułu Kołaczkowskiego, który wbrew tytułowi nie przedstawił ani organizacji kultury w Polsce w sensie pozytywnym, ani nie scharakteryzował jej negatywnie; — przeciwnie artykuł jego jest szeregiem porachunków z osobami i instytucjami, którym danem było pracować w dziedzinie kultury polskiej.

Źródłem takiej formy rozwiązania zagadnienia jest według Pohoskiej nie brak zdolności literackich autora, ale zazdrość, nienawiść czy zła wola, która zresztą wyraziła się w konsekwentnie przeprowadzonej metodzie wyrywania tekstów z całości, powodując wyciąganie mylnych wniosków.

Przyjmując nawet zarzut krytyka o chaotyczności swego przemówienia, zastrzega się autorka, że zostało ono podyktowane gorącą wiarą w imponderabilia i przejęciem się sprawą, której wiele lat w życiu poświęciła. Jednocześnie opierając się na artykule Kołaczkowskiego, zarzuca mu elementarną ignorancję w dziedzinie wychowania i polityki i radzi zająć się wyłącznie krytyką literacką. E. M.

KRONIKA.

DOROCZNA KONFERENCJA OKRĘGOWA INSTRUKTORÓW OSWIATY POZASZKOLNEJ W LUBLINIE.

W dniach 28 i 29 października b. r. odbyła się w sali konferencyjnej Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego doroczna konferencja okręgowa instruktorów oświaty pozaszkolnej. Konferencji, która zgromadziła przy wspólnym stole obrad instruktorów oświaty pozaszkolnej z terenu całego województwa lubelskiego, przewodniczył Kurator Okręgu Szkolnego p. Stanisław Lewicki, a wzięli w niej udział naczelnicy wydziałów Kuratorjum pp. Komornicka, Dr. Barchan i Szrot, wizytatorzy okręgowi pp. Waśniewski, Dr. Wojciechowski, Briks i Aleksandrowicz, inspektorowie szkolni wszystkich obwodów szkolnych oraz starosta powiatu garwolińskiego p. Kałuba; z ramienia Ministerstwa W. R. i O. P. w konferencji wziął udział wizytator ministerjalny p. Jędrzej Cierniak.

Na program dwudniowej konferencji, która nosiła charakter sprawozdawczo-programowy złożyły się:

1) sprawozdanie z oświaty pozaszkolnej w Okręgu Szkolnym Lubelskim za rok 1934/35 (ref. Dr. St. Papierkowski),

2) Plany prac w dziedzinie oświaty pozaszkolnej na rok szk. 1935/6 (ref. Kier. J. Steliga),

3) Rola i praca instruktora oświaty pozaszkolnej w świetle rzeczywistości (ref. inż. T. Białkowski),

4) Rola i praca referenta gminnego oświaty pozaszkolnej w świetle rzeczywistości (ref. M. Trendota),

5) Rola i praca komisyj i podkomisyj ośw. pozaszk. w świetle rzeczywistości (ref. T. Hardejewski),

6) Ośrodki oświatowe w powiecie garwolińskim (ref. T. Kaczyński).

7) Koła samokształceniowe (ref. A. Moraczewska),

8) Najważniejsze potrzeby w zakresie organizacji bibljotek i czytelnictwa (ref. B. Wajszczukowa).

Konferencja toczyła się w atmosferze żywej dyskusji i poważnego ujmowania zagadnień, stanowiących w sumie całokształt pracy oświatowej pozaszkolnej. Zarówno sprawozdanie z działalności na tem polu w roku ub. ilustrujące ogrom energji i wysiłków włożonych w oświatę pozaszkolną przez różne czynniki z jednej strony, naprawdę zaś bogaty dorobek z drugiej strony — jak i wszystkie pozostałe problemy, stanowiące przedmiot obrad, powodowały żywą wymianę zdań, podyktowanych rzetelną troską o tak ważną w całem naszem życiu dzisiejszem dziedziną, jaką jest praca oświatowa pozaszkolna, zdążająca do wychowania państwu twórczego i świadomego swoich obowiązków obywatela. Sprawozdanie z działalności czynników oświatowych w roku szk. 1934/35 wykazuje w sposób wyraźny i zdecydowany, że zrozumienie doniosłości oświaty pozaszkolnej staje się coraz powszechniejsze i że ugruntowało się ono bardzo mocno w komórkach organizacyjnych samorządu terytorjalnego, który wobec zagadnienia pracy oświatowej zajął stanowisko zdecydowanie pozytywne. Dowodem tego najlepszym jest zrealizowanie przez samorządy powiatowe i gminne wiejskie wyłącznie na cele oświatowe suma: 78.207.91 zł.

Jeśli idzie o łączny dorobek całoroczny w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, bardzo wymowne są cyfry, które mówią same za siebie. W zakresie czynników organizacyjnych w oświacie pozaszkolnej pracę w roku ubiegłym prowadził: 1) Oddział Oświaty Pozaszkolnej w Kuratorjum O. S. L. (kierownik, 3 instruktorów i 3 pracowników), 2) 9 instruktorów obwodowych ośw. pozaszkolnej, 3) 3 instruktorów samorządowych, 4) 15 powiatowych komisyj oświaty pozaszk. przy wydziałach powiatowych, 5) 156 Gminnych Komisyj Oświaty Pozaszkolnej przy gminach wiejskich, 6) 13 Miejskich Komisyj ośw. pozaszk. przy samorządach miejskich, 7) 16 Podkomisyj teatralnych przy Powiatowych Komisjach O. P., 8) 4 podkomisje bibljoteczne przy P. K. O. P., 9) 2 podkomisje systematycznego kształcenia, 10) 1 podkomisja świetlicowa, 11) 10 podkomisyj instruktorów organizacyjnych, 12) 294 referentów gminnych oświaty pozaszkolnej.

Jeśli idzie o ogół pracowników, którzy prowadzą robotę w terenie liczba ich wynosi w tej chwili według danych rejestracyjnych 4639, w tem: 2768 nauczycieli szkół powszechnych, 518 pracowników samorządowych, 816 rolników i 429 innych pracowników (nauczycieli szkół średnich, lekarzy, adwokatów, studentów uniwersytetu i t. p.).

Dla przygotowania pracowników zorganizowano w roku ubiegłym ogółem 203 różnych kursów, z czego 91 zorganizowały czynniki szkolne, 39 czynniki szkolne wespół z organizacjami społeczno-oświatowemi, 74 same organizacje.

W zakresie różnych form pracy oświatowej prowadzono w r. szk. 1934/35 403 kursy wieczorowe (o łącz-

nej ilości 11115 uczestników), 924 świetlice (z 28072 uczestnikami), 122 Niedzielne Uniwersytety Ludowe (dla 8640 słuchaczy), 837 zespołów teatralnych, 380 chórów ludowych, 187 orkiestr ludowych, 730 stałych bibljotek oświatowych, 18 powiatowych central bibljotek ruchomych, 386 kompletów bibljoteki ruchomej.

Kiedy podsumujemy cały ten dorobek, przekonamy się, że praca oświatowa już dawno przestała być tym Kopciuszkiem, za jakiego ją uważano. Przeciwnie czynniki oświatowe dążą usilnie do stworzenia mocnego i zdrowego ruchu oświatowego, który oparty o naturalne potrzeby społeczeństwa, nie skończy się z chwilą, kiedy odejdą od niego obecni pracownicy, ale na mocy swoich niewzruszonych podstaw pójdzie dalej, ujęty mocną dłonią przez tych, którzy wezmą jego ster w swoje dłonie.

„WIECZÓR PIEŚNI LUDOWYCH I INSCENIZACYJ" W KRASNYMSTAWIE.

Staraniem Powiatowej Komisji Oświatowej Pozaszkolnej w Krasnymstawie został zorganizowany w mies. październiku b. r. „Wieczór pieśni ludowych i inscenizacyj", z udziałem najlepszych zespołów teatralnych i chórów ludowych pow. krasnostawskiego. Na program złożyły się: inscenizacje szeregu pięknych pieśni ludowych, występy chórów, oraz fragmenty znanego w całej Polsce, barwnego widowiska regjonalnego „Wesele lubelskie". Zespoły wystąpiły w oryginalnych strojach ludowych lubelskich. „Wieczór pieśni" poprzedziło piękne słowo wstępne o teatrze i pieśni ludowej, wygłoszone przez prof. p. Wiktorję Patrynównę.

KOMUNIKATY.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego organizuje w okresie tegorycznych feryj zimowych następujące kursy dla nauczycielstwa wszystkich typów szkół:

1) Kurs krajoznawczy poznania Wilna — w Wilnie, w czasie od 29 grudnia b. r. do 7 stycznia 1936 r. mieszkanie i utrzymanie w lokalu szkolnego schroniska wycieczkowego przy ul. Dominikańskiej 3/5.— Opłaty: 5 zł. wpisowego i 25 zł. za utrzymanie i mieszkanie.

2) Kurs jazdy na ślizgach żaglowych — na jeziorze Narocz—w czasie od 29 grudnia b. r. do 7 stycznia 1936 r.

Kwatery wraz z utrzymaniem w szkolnem schronisku wycieczkowem nad Naroczą za opłatą 25 zł. od osoby. Wpisowe 5 zł. (Dojazd do stacji kolejowej Kobylniki, skąd końmi 3 km.).

Pierwszeństwo w przyjęciu na kurs pod „2" mają uczestnicy letnich kursów żeglarskich nad Naroczą.

Zgłoszenia na oba kursy należy przesyłać w terminie do 8 grudnia b. r. bezpośrednio do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego w Wilnie, ul. Wolana 10, dołączając znaczek pocztowy za 25 gr. na odpowiedź oraz dowód wpłacenia wpisowego, bez którego zgłoszenie nie będzie rozpatrywane i pozostanie bez odpowiedzi. Wpisowe należy wpłacać przez P. K. O. na Konto Komisji Wycieczkowej K. O. S. Wileńskiego № 60150.

Karty przyjęcia, uprawniające do otrzymania biletów kolejowych w/g taryfy wojskowej, zostaną rozesłane przed dniem 20 grudnia b. r.

SPIS KSIĄŻEK OSTATNIO NABYTYCH PRZEZ CENTRALNĄ BIBLJOTEKĘ PEDAGOGICZNĄ K. O. S. L.

Psychologja, pedagogika, szkoła i nauczyciel.

Błachowski St. Wyniki psychologji pedagogicznej. 1934. W-wa. 7484
Bohucki J. Okres przygotowawczy w klasie I szkoły powszechnej. 1935. W-wa. 7423, 7442, 7443
Ćwirko-Godycki. Rozwój fizyczny dziecka. 1935. Poznań. 7547
Drohocki Z. Nowe drogi typologji. 1935. Poznań. 7523
Dybowski M. Opór dziecka i perseweracja. 1935. Poznań. 7525
Dybowski M. O objawach oporu. 1935. W-wa. . 7569
Filozofjówna J. Próba badań psychologicznych. 1935. Poznań. 7516
Gąblewicz E. Z psychologji przeżyć węchowych. 1935. Poznań. 7495
Greb K. Ocena ucznia. 1935. W-wa. 7521
Grzywak-Kaczyńska M. Powodzenie szkolne a inteligencja. 1935. W-wa. 7433, 7434
Halphen-Istel. Quels liwrés donerez-vous à vos enfants. 1934. Paris. 7395
Hetzer M. Kind eind Schaffen. 1931. Iena. . . . 7396
Kączkowska J. Kandydaci do szkół zawodowych. 1935. W-wa. 7556
Kreutz M. Zarys naukowej teorji woli. 1935. W-wa. 7511
Macewicz P. O badaniu pamięci. 1935. W-wa. . 7582
Markiewiczówna E. Psychologja dążeń do mocy. 1935. Poznań. 7512
Michałowska J. Walka o nową szkołę. 1935. W-wa. 1935
Program nauki w gimn. kupieckich. 1935. W-wa. 7577
Program nauki w gimn. mechanicznych. 1935. W-wa. 7578
Program nauki w gimn. krawieckim. 1935. W-wa. 7579
Przegaliński B. Spółdzielczość uczniowska we Francji. 1934. W-wa. 7497
Radlińska H. Stosunek wychowawcy do środowiska społecznego. 1935. W-wa. 7422, 7437, 7438, 7439
Razwiłowska S. Dzieci nieposłuszne. 1936. W-wa. 7669
Schwarz J. Rozwój a wychowanie. 1935. W-wa. 7505
Sobolski K. Cechy psychiczne młodzieży. 1935. Mysławice. 7466
Sobolski K. Dziecko wsi śląskiej. 1935. Mysławice. 7465
Sosnowska L. Z mojej praktyki w klasie pierwszej. 1935. W-wa. 7424, 7440, 7441
Szuman St. Metody psychologji pedagog. 1934. W-wa. 7487
Truchim St. Szkice z historji szkolnictwa. 1935.
Wiwczaruk, Karpowicz. Praca w klasie III szkoły powszechnej. 1935. W-wa. 7675, 7675

Z zakresu oświaty pozaszkolnej, polityki, nauk społecznych i gospodarczych.

Adamski X. W. Pogląd na grupy społeczne. 1935. Poznań. 7515
Gliwic H. Kryzysowe rozważnia ekonomiczne. 1935. W-wa. 7459

Gliwic H. Sprawa surowców w gospodarstwie światowej. 1935. W-wa. 7566
Ichheiser G. Wypadki przy pracy. 1935. W-wa. . 7593
Lauterbach St. Gospodarka planowa w Polsce. 1935. Kraków. 7567
L'Europe centrale et la crise. 1933. Paris. . . 7391
Łodyński M. U kolebki polskiej polityki bibljotecznej. 1935. W-wa. 7527
Małachowska, Reiterowa. Poradnik bibljoteczny. 1835. W-wa. 7668
Marzec W. Socjologja na codzień. 1935. W-wa. . 7618
Minkowska A. Rodzina bezrobotna. 1935. W-wa . 7496
Mirski J. Rola samowychowania. b. r. W-wa. . 7514
M. R. Co to jest spółdzielczość. 1935. W-wa. . . 7612
Okiński W. Procesy samokształceniowe. 1935. Poznań. 7617
Popławski St. Polityczna publicystyka. 1935. Lublin. 7518
Steiner R. Kurs ekonomji społecznej. 1935. W-wa. 7534
Studencki S. M. Psychologja porównawcza narodów. 1935. W-wa. 7545
Uhma T. Dajmy Polsce rodzimy kapitał. 1935. W-wa. 7461
Walka z kryzysem. 1935. W-wa. 7536
Żórawska A. Organizacja działu czasopism w bibljotekach naukowych. 1935. W-wa. 7462

Z zakresu literatury i historji oraz przedmiotów artystycznych.

Arct M. Słownik ortograficzny. 1934. W-wa. . . 7483
Borowy B. Dziś i wczoraj. 1934. W-wa. . . . 7409
Cepnik H. Józef Piłsudski. 1935. W-wa. . . . 7470
Detllof Sz. U źródeł sztuki Wita Stwosza. 1935. W-wa. 7479
Dybczyński T. Józef Piłsudski. 1934. W-wa. . . 7498
Gawrońska B. Pieśni ludowe. 1935. Wilno. . . 7640
Gubrynowicz B. Studja literackie. 1935. W-wa. . 7473
Ilustration exposition de Bruxelles. 1935. Bruxelles. 7399
Kaźmierski T. Wojskowi Polacy w Rosji. 1935. W-wa. 7535
Korbut G. Niemczyzna w języku polskim. 1935. W-wa. 7481
Krasiński Z. Listy do Delfiny Potockiej. 1935. Poznań. 7580
Land St. Mickiewiczowska legenda. 1935. Poznań. 7524
Lednicki W. Puszkin — Mickiewicz. 1935. Kraków. 7537
Lehr — Spławiński T. Język Polski. 1935. Poznań. 7581
Skiwski J. E. Naprzełaj. 1935. W-wa. 7630
Surówka Fr. Charakter „hymnów". Kasprowicza. 1935. W-wa. 7526
Tomaszewski B. Teorja literatury. 1935. W-wa. . 7500
Walicki M. Polska sztuka gotycka. 1935. W-wa. . 7486
Wereszczyński A. Państwo antyczne. 1934. Lwów. 7633

Z zakresu przyrody, fizyki, chemji i geografji.

Białobrzeski Cz. Życie i działalność Marji Skłodowskiej-Curie. 1935. W-wa. 7504
Bohuszewiczówna M. Jean Henri Fabre. 1935. Poznań. 7641
Chętnik A. Spław na Narwi. 1935. W-wa. . . 7533
Dobrowolski A. B. Życie w krainach lodu. 1932. Poznań. 7408
Dyakowski B. O świstaku. b. r. W-wa. . . . 7639
Gnoińska H., Librachowa M. „Moja wieś" przyr. i geogr. dla III kl. szk. powsz. (książka dla nauczyciela). 1935. W-wa. 7402
Gładysz A. Drzewa i krzewy. 1935. W-wa. . . 7543
Grabowski J. Mazowsze pruskie. 1935. W-wa. . 7532
Grzebieniowski T. Irlandja współczesna. 1935. W-wa. 7475
Haas A. Zasady fizyki. b. r. W-wa. 7573
Harabaszewski J. Węgiel w przyrodzie i technice. 1935. W-wa. 7602
Hellweg T., Schutte. W stolicy Japonji. 1935. Kraków. 7599
Hryniewiecki B. Zarys historji botaniki. 1931. W-wa. 7450
Jezierski W. Chemja techniczna. 1935. W-wa. . 7576
Kalendarz ziem wschodnich. 1935. W-wa. . . 7509
Komornicki St. Dziennik podróży do Moskwy. 1934. Kraków. 7456
Liebiediew W. Jak żyją ludzie północy. b. r. W-wa. 7621
Masłowski K. Zarys etnografji Kujaw. 1935. Włocławek 7606
Słonimski P. Świat zwierzęcy naszego morza. 1934. W-wa. 7557
Tewzadze W. Kaukaz. Szkic geogr. — opisowy. 1933. W-wa. 7492
Wyszomirski K. Życie wsi jugosławiańskiej. 1935. W-wa. 7560

Z zakresu wychowania fizycznego, sportu i harcerstwa.

Almanach harcerza. b. r. W-wa. 7659
Björksten E. Gimnastyka kobiet. 1934. W-wa. . 7221
Gawkowski St. Szkice polowe harcerza. 1935. W-wa. 7658
Gospodarstwo obozowe. 1935. Katowice. . . . 7672
Jasiński R. Praca w gromadzie. 1934. W-wa. . . 7246
Kamiński A. Antek Cwaniak. 1935. Katowice. . . 7654
Książka harcerska 1910—1935. W-wa. 7011
Kwiatkowski A. Gimnastyka w nowem gimnazjum. b. r. Ciechanów. 7665
Lewicki B. W. Literatura harcerska. 1935. Lwów. 7653
Osmolski Wł. Teorja sprawności ruchowej. 1935. W-wa. 7520
Płażewski S. Czoło harcerskiej kolumny. 1935. W-wa. 7673
Podhorska-Okołów. Kajakiem z Warszawy. 1935. W-wa. 7656
Sedlaczek St. Metodyka harców w przykładach. W-wa. 7652
Terajewicz A. Odżywianie w obozach. 1934. W-wa. 7655
Tworkowska J. Równajmy krok b. r. W-wa. . . 7448

NADESŁANE.

W. Moszczeńska i H. Mrozowska: *Podręcznik do nauki historji* na III kl. gimn., zatwierdzony do użytku szkolnego przez Ministerstwo W. R. i O. P. Str. 312. Rycin 130 +XI tabl. Cena zł. 2.60. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

Najnowszy podręcznik historji, obejmujący okres od XVIII w. aż do odzyskania niepodległości, podobnie jak i poprzednie części dla I i II kl., ułożony jest w myśl nowoczesnych postulatów pedagogiki i ma za naczelne zadanie ułatwianie nauczycielowi zastosowania kierunku wychowawczego w nauczaniu historji. Dzięki takiemu założeniu, przez odpowiedni wybór materjału zawartego w podręczniku, uczeń ma możność zapoznania się ze zjawiskami, ważnemi z punktu widzenia potrzeb współczesności.

Przez odpowiedni układ podręcznika, autorki umożliwiły uczniowi wyrobienie oraz pogłębienie umiejętności posługiwania się właściwego chronologją, mapą i łatwym tekstem źródłowym oraz doprowadzają do zrozumienia najważniejszych terminów, używanych w dziedzinie życia państwowo-obywatelskiego.

„Krąg Rady" — Aleksander Kamiński. Nakładem „Na Tropie", Katowice 1935 r. Cena zł. 4. „Krąg Rady" jest trzecim tomem trylogji zuchowej A. Kamińskiego. W I-ym tomie p. t. „Antek Cwaniak" — autor zapoczątkowuje akcję zuchową wprowadzeniem w treść i w metodę zabaw i zbiórek zuchowych, 2-gi tom p. t. „Księga Wodza Zuchów" jest zbiorem licznych ćwiczeń i zabaw zuchowych. Wreszcie autor dla wyczerpania tematu wydał ostatnio „Krąg Rady", aby wykazać, czego się po zabawach zuchowych spodziewać należy i jakich szukać sposobów, aby wyciągnąć z nich maksimum pożytku. Autor zdobył bardzo bogate doświadczenie, prowadząc od wielu lat liczne kursy zuchowe. Wszystkie swe spostrzeżenia i dorobek pracy tych kursów umieścił w „Kręgu Rady", który jest bogatym zbiorem gawęd dla instruktorów zuchowych i omawia zasadnicze problemy zuchowania. „Krąg Rady" pisany jest z właściwą A. Kamińskiemu werwą i temperamentem, to też zaciekawia czytelnika i do ostatniej strony utrzymuje go w napięciu tego zainteresowania.

„Dokąd zdążamy — część I. *Dr. Michał Grażyński,* Przewodniczący Z H.. P. Nakładem „Na Tropie", Katowice 1935 r. Cena zł. 0.80.

Siedem krótkich, zwartych rozdziałów składa się na treść tej książki. Wytyczają one w sposób jasny a porywający drogi pracy programowej Harcerstwa Polskiego. Naczelnem hasłem tej pracy to służba Polsce, służba na której zasadza się honor harcerski. Służba ta polega na budowaniu w rzetelnej i ofiarnej a radosnej przytem pracy wielkości Polski w materjalnym i moralnym sensie. Żeby jednak wielkość Polski budować, trzeba sobie zdawać sprawę z tego, jaką ta Polska ma być, jakim ma być człowiek — najistotniejszy składnik każdego narodu. Dr. M. Grażyński określa w swych zwięzłych gawędach zarówno tę Polską przyszłości, jak i człowieka, którego Ojczyźnie ma dać Harcerstwo obdarzone przez autora mianem „awangardy polskiej armji pracy". Książka „Dokąd zdążamy" budzi szlachetną ambicję wypracowania wielkości i mocy Polski i wskazuje drogi tej pracy. Jest to bodaj pierwsza publikacja, która zawiera zwięzły, lecz przekonywujący program pracy dla Państwa godny realizacji nietylko przez Harcerstwo, ale przez cały Naród.

„Gospodarstwo Obozowe" Stow. Zarejestr. „Na Tropie", Katowice 1935 r. Cena zł. 0.90 gr. Autorkami „Gospodarstwa Obozowego" są harcerki-seminarzystki z Państwowego Seminarjum Nauczycielek Gospodarstwa w Warszawie, kierowanego przez p. Anielę Komarnicką, która jest zarazem kierowniczką zespołu redakcyjnego książki. Książka ta jest poświęcona wszystkim gospodyniom i gospodarzom obozów i ma na celu ulżyć ich kłopotom i troskom w prowadzeniu gospodarstwa obozowego. „Gospodarstwo Obozowe" zawiera bogaty materjał w zakresie odżywiania drużyn na wycieczkach i obozach dwutygodniowych, jadłospisy mięsne i jarskie, wskazówki do wykonania jadłospisów, urządzenia śpiżarni na obozie, badanie produktów, poucza o oszczędności paliwa, o pionierce gospodarczej i wskazuje wiele rzeczy niezbędnych przy obozowaniu, a nabytych długiem doświadczeniem. Już sam fakt, że autorkami są słuchaczki Szkoły Nauczycielek Gospodarstwa gwarantuje nam jej fachowość i praktyczność.

„Opowiadania z życia skauta naczelnego" E. sk. Nakładem „Na Tropie" Katowice, 1935 r. Cena zł. 1.—.

Próby harcerskie wymagają od młodzieży znajomości życiorysu Baden Powella, jednak jak dotąd brak było wydawnictwa, poświęconego postaci Twórcy Skautingu. Stow. zarejestr. „Na Tropie", chcąc umożliwić szerokiej masie młodzieży poznanie sylwetki Twórcy organizacji skautowej, wydało ostatnio książkę p. t. „Opowiadanie z życia Skauta Naczelnego". Książka ta zawiera opis barwnego, pełnego emocjonujących przygód i wesołych epizodów życia Baden Powella. Czytelnik z wielkiem zainteresowaniem śledzi niebywałe urozmaicone życie Naczelnego Skauta, jego młode lata, spędzone w szkole w Anglji, jego karjerę wojskową, która zaczyna się od wyjazdu do Indji Angielskich a wyłącznie poprzez wojny w Afryce z Tubylcami i Boerami, prowadzi go na najwyższe szczeble karjery wojskowej. Po wystąpieniu z wojska gen. Baden Powell poświęca się zupełnie tworzeniu skautingu i pracy społecznej na tem polu. Książka napisana w sposób swobodny i z humorem zainteresuje każdego czytelnika, a szczególnie młodzież harcerską i jej wychowawców. Tekst ilustrowany jest oryginalnemi rysunkami Baden Powella.

Nakładem Gebethnera i Wolffa ukazała się książka p. t. *„Wielki Marszałek"* Autorem tej treściwej książki jest mjr. Wacław Lipiński, autor wielu wysoce cenionych prac historycznych.

E. M. Schummer-Szermentowski: *„Pod znakiem Pogoni"*. Nakład Książnica-Atlas, Lwów, Warszawa.

O Litwie mniej wiemy niż o Chinach. Teraz już nieco się zmieniło. Już mamy tam własnych korespondentów, którzy donoszą nam o wszystkiem, co się w Litwie dzieje.

Pierwszym publicystą, który czas dłuższy spędził w Litwie, a dostał się tam dzięki szczególniejszym protekcjom jednego z litewskich ministrów—był E. M. Schummer.

„Pod znakiem Pogoni"—ostatnia książka Schummera-Szermentowskiego o współczesnej Litwie stanowi barwne, żywe ujęcie obrazu naszego północnego sąsiada.

Karjera witamin. „Witaminy zrobiły wielką karjerę. Mało jest zdobyczy fizjologji, któreby tak zostały spopularyzowane. Dziś chyba niema nawet wykształconego człowieka, któryby o witaminach nie słyszał” — pisze prof. dr. Jan Sosnowski w artykule „Odżywianie” w ostatnim (IX) numerze zarysu encyklopedycznego „Świat i Życie” (nakł. Książnicy-Atlas).

Z tego samego artykułu dowiadujemy się dalej całego szeregu szczegółów, o których napewno przeciętny czytelnik nic nie słyszał. Czy wiadomo np., że nieodzownym składnikiem naszego pożywienia jest: miedź, cynk, magnez, potas, żelazo — oczywiście w ilościach znikomo małych. Prof. Sosnowski zastanawia się dalej w swym artykule nad tem, jak djeta jest najodpowiedniejsza dla człowieka, jak należy układać swoje menu itd. Dochodzi wprawdzie prof. Sosnowski do wniosku, że nauka nie umie jeszcze dać decydującej odpowiedzi choćby np. na pytanie, co jest lepsze: kuchnia jarska, czy mięsna — ale w każdym razie artykuł jego inteligentniejszemu i ciekawszemu czytelnikowi dać powinien wiele do myślenia.

Poza tem w ostatnim numerze „Świata i Życia” — wiele ciekawych artykułów, śliczne ilustracje — całość trzeba koniecznie przeczytać.

Dr. A. Paszkudzki: Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23.IV.1935. Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa. Stron 188 Zł. 3. 30.

Książka ta, której dotychczasowe wydania cieszyły się uznaniem ogółu społeczeństwa, interesującego się życiem ustrojowem naszego Państwa, zawiera obok nowej konstytucji, także komentarz szczegółowy do każdego artykułu Konstytucji, rozwinięty i uzupełniony streszczeniem i objaśnieniem ważniejszych ustaw.

Mjr.-pil. St. Karpiński: Polskie skrzydła w moich lotach długodystansowych. Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 264. Zł. 4.50.

Polska literatura lotnicza wzbogaciła się o nowe dzieło pióra znanego w kołach lotniczych i w całem społeczeństwie polskiem, jako „srebrnoskrzydłego Afgańczyka”, majora-pilota Stanisława Karpińskiego. Nowa książka, zatytułowana przez autora „Polskie skrzydła w moich lotach długodystansowych”, zawiera barwny i niezmiernie ciekawy opis wrażeń z wykonanych przez niego 3-ch wielkich lotów długodystansowych.

J. Rychliński: Przygody Krzysztofa Arciszewskiego. Książnica-Atlas. Lwów—Warszawa. Str. 184. Zł. 2.80.

Postać Arciszewskiego zafascynowała Jerzego Bohdana Rychlińskiego, autora Holendra latającego (r. 1920), Mah-Jonga (r. 1925) i Róży Korsarskiej (r. 1928). który od pierwszych dni powstania Państwa, pismem i czynem służy idei Morza Polskiego i stworzenia polskiej siły na morzu. J. Rychliński należy niewątpliwie do tych fanatycznych propagatorów Czynu morskiego, których słowem duch Polski został dla sprawy morskiej obudzony i Gdynia z wioski rybackiej wyczarowana. W szeregu wstrząsających obrazów autor „Przygód Krzysztofa Arciszewskiego” kreśli jego życie podążając za czerwoną nicią tęsknoty bohatera do „Czerwonej żmii”, księżniczki hiszpańskiej, tęsknoty, złożonej wkońcu w ofierze potężniejszej miłości dla Ojczyzny. Poza tą dyskretnie wplecioną fabułą, książka jest tak źródłowa i ścisła, jak dokument historyczny.

Henryk Gąsiorowski: Przewodnik po Beskidach Wschodnich. Tom I. Część 2-ga: *Gorgany.* Książnica-Atlas. Warszawa 1935. Str. 240. Zł. 4.50.

Nakładem firmy wydawniczej Książnica - Atlas opuściła prasę ostatnia część wielkiego „Przewodnika po Beskidach Wschodnich” pióra głośnego krajoznawcy i turysty, mjra H. Gąsiorowskiego, pod tytułem „Gorgany”. Obejmuje ona część Karpat od doliny Mizuńki na zachodzie po dolinę Bystrzycy Nadwórniańskiej na wschodzie i zawiera następujące rozdziały: 1. Ogólną charakterystykę Gorganów. 2. Doliny Świcy i Mizuńki. 3, Doliny Łomnicy i Czeczwy. 4. Dolinę Bystrzycy Sołotwińskiej i 5. Dolinę Bystrzycy Nadwórniańskiej. Do tekstu dołączone są dwie mapki schematyczne: jedna przedstawiająca rozmieszczenie osiedli, oraz sieć komunikacyjną z uwzględnieniem znakowanych farbą szlaków turystycznych i leśnych kolei, drugą słynną grupę gór Doboszanki — wreszcie 2 szkice górskich panoram.

Przewodnik Turystyczno - Narciarski po Gorganach.

Najdotkliwsza luka polskiej literatury turystycznej. brak przewodnika po najpiękniejszej części Karpat polskich po Tatrach, głośnych Gorganach, została nareszcie usuniętą. Opuściła bowiem prasę w nakładzie firmy wydawniczej Książnica-Atlas trzecia część znanego „Przewodnika po Beskidach Wschodnich” mjra H. Gąsiorowskiego, obejmująca najcharakterystyczniejszą połać Karpat polskich, Gorgany.

Wacław Sieroszewski: Marszałek Józef Piłsudski. Życiorys, wyd. nowe, z 5 ryc., wydawn. Domu Książki Polskiej w Warszawie. Cena zł. 1.80.

Nowe wydanie świetnego życiorysu Marszałka Józefa Piłsudskiego, pióra Wacława Sieroszewskiego, zostało przerobione przez autora w części końcowej oraz zakończona opisem śmierci Wodza Narodu.

Wieś, biedna i nędzna wieś podhalańska jest ośrodkiem nowej powieści *Jana Wiktora*: *„Orka na ugorze”* (Książnica-Atlas). W naszej literaturze o wsi powieść ta zajmuje zupełnie specjalne, odrębne stanowisko.

Nic w niej niema z dawnego typu idealizacji wsi polskiej. Chłop Wiktora jest żywym człowiekiem z krwi i kości, jego nędza jest prawdziwą realną nędzą, jego ciężka praca jest twardym codziennym, bezlitosnym znojem nad wszystko utrudzonego człowieka. Powieść jedak Wiktora nie ma również nic wspólnego z tak modnym dzisiaj reportażem wiejskim, ślizgającym się chętnie po powierzchni samego zagadnienia, z upodobaniem dostrzegającym jedynie zło i brud w życiu naszego chłopa. Autor „Wierzb nad Sekwaną” widzi i rozumie nędzę, czuje jej dławiący wszystko ciężar, widzi to straszliwe spustoszenie, jakie czyni ona w duszach ludzkich. Jednocześnie jednak ten subtelny i wnikliwy badacz serc ludzkich, umiejący w każdej grudce brudu dostrzec złoty promień dobroci ludzkiej, nie poddaje się zwątpieniu i pesymizmowi. Z pod ciężkich nawarstwień zła, z ponurych spustoszeń nędzy umie on wykrzesać piękno i dobro duszy ludzkiej.

Nakładem „Książnicy - Atlas” ukazała się broszura p. t. *„Świat w cyfrach”*, Rocznik 1935, opracowana źródłowo przez J. Wąsowicza i A. Zierhoffera.

Broszura zawiera najświeższe dane statystyczne, a mianowicie.

W części pierwszej Fizjografję, a więc: wielkość ziemi i jej obroty, długości stopni równoleżnikowych i południków, powierzchnię lądów i oceanów, rozmieszczenie lądów i mórz, ukształtowanie poziome lądów, największe wyspy, dorzecza, arterje rzeczne, jeziora, siły wodne i klimat.

W części II-ej Przegląd państw: A. Polska — przyroda, granice polityczne, administracja szkolna, sądowa, pocztowa i kolejowa, siła zbrojna, organizacja wyznań, ludność i obszar województw, zawody i wiek ludności, rozwój miast, szkolnictwo i oświata, rolnictwo i hodowla, górnictwo i przemysł, warunki pracy, finanse, kredyt i organizacje gospodarcze, komunikacja (koleje, poczta, telegraf, telefon, samochody, kanały, lotnictwo itd.) handel zagraniczny, Wolne M. Gdańsk oraz B. inne państwa — obszary, ludność Państw kolonjalnych itd.

W części III-ej Przeglądy międzynarodowe: Ludność, zawody ludności, długość granic politycznych, stosunki etniczne, religijne, ludność państw, ruch ludności, powierzchnia państw, Polacy zagranicą; produkcja roślinna, hodowlana, mineralna i hutnicza, zużycie ważniejszych surowców, bezrobocie, finanse i kredyt) majątek narodowy, wydatki i długi państw itd.) komunikacja, handel zagraniczny — światowe obroty; różne (marynarka wojenna, radjo-abonenci, waluty itd.).

Cena broszury przystępna — zł. 3.30.

Adres: S. A. Książnica-Atlas, Lwów, ul. Czarnieckiego Nr. 12.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

Poradnik Językowy Zeszyt listopadowy nr. 5-y, zawiera artykuły: 1) o czem nas poucza „Życie wyrazów” — Stanisł. Szobera. 2) Przymiotniki złożone w języku polskim i ich pisownia—Witolda Doroszewskiego. 3) Projekt pisowni imion i nazw greckich i łacińskich w języku polskim, — Stanisława Skorupki.

Ukazał się w druku Nr. 3 (23) kwartalnik *„Zrąb”*, który zawiera *wybrane myśli Marszałka Józefa Piłsudskiego* o rządach w Polsce. Treściowo łączy się z niemi artykuł Marji Jaworskiej „Idea wychowawcza nowej konstytucji”. Dr. P. Z. Dąbrowski we „wskazaniach wychowawczych Marszałka J. Piłsudskiego” analizuje słowa Marszałka, wiążąc je z teorjami wychowawczemi Zachodu i Polski. Sygnalizowany już na tem miejscu nowy kierunek „Zrębu”: rozszerzenie zakresu zainteresowań wychowawczych znalazł swój wyraz w artykule Stanisława Rogoyskiego: „Dzieło sztuki jako wyraz wychowania”. Numer zamyka praca H. Barchanowskiej, omawiająca aktualne zagadnienie: „Organizacje młodzieży a wychowanie państwowe”.

W dziale petitowym poza omówieniem książek i czasopism mamy notatki i sprawozdania z realizacji nowych programów w klasie II-ej gimnazjalnej, oraz nowy zupełnie dział: „Z praktyki wychowania obywatelskiego”. Ponadto, jak zwykle kronika organizacyjna.

Co to jest obywatel i jaki być powinien obywatel polski. W epoce wielkich wstrząsów wewnętrznych, jakie przeżywa obecnie większość państw europejskich, zagadnienie, jakim być powinien obywatel, jakie są jego obowiązki i prawa wobec państwa, urasta do znaczenia czołowego zagadnienia polityczno-społecznego.

Tym właśnie problemem zajmuje się w ostatnim (8-ym) zeszycie zarysu encyklopedycznego „Świat i Życie” b. premjer Janusz Jędrzejewicz. Artykuł ten zajmuje się analizą pojęcia „obywatel” od czasów Deklaracji Praw Człowieka, charakteryzuje zmiany, jakim to pojęcie uległo po wojnie w szeregu państw, ostatnie zaś rozdziały poświęca ukształtowaniu się tego zagadnienia w Polsce dzisiejszej w świetle nowej konstytucji polskiej. Artykuł premjera Jędrzejewicza znaleźć się powinien w rękach każdego człowieka, który pragnie się naprawdę zorjentować w dzisiejszej rzeczywistości polskiej.

Oprócz tego w 8-ym zeszycie „Świata i Życia” znajdzie czytelnik cały szereg intesujących artykułów pióra najwybitniejszych uczonych i specjalistów polskich. Niemcy — dr. Józef Feldman i prof. dr. Zygmunt Łempicki, Niewidomi — Helena Boguszewska, Niewolnictwo, Nowela — doc. dr. Zofja Szmydtowa, Nowotwory — dr. Józef Stein, Obłoki — A. B. Dobrowolski i inne. Liczne ilustracje zdobią, jak zwykle, i ten numer.

Głos Nauczycielski — tygodnik — organ Związku Nauczycielstwa Polskiego. W n-rze 12-ym są poruszane: sprawa awansu automatycznego, zagadnienie emerytalne w oświetleniu emeryta, obniżki.

Muzyka — miesięcznik. Na nr. 8—9 (listopadowy) składają się następujące artykuły: Keitk Barry — Przyczyna przedwczesnego zgonu Szopena. Stef. Łobaczewski — Co jest treścią muzyki? Tad. Mazurkiewicz. Józef Piłsudski o muzyce. Stan. Niewiadomski — O umuzykalnienie Warszawy. Roman Palester — O nową muzykę. Ottorino Respighi — Opera mogłaby się obejść bez orkiestry. Jan Niezgoda — Znaczenie śpiewu wśród wychodźtwa.

Teatr Ludowy — miesięcznik organizacji teatrów ludowych w Polsce, treść nr. 11: Momenty wychowawcze w pracy teatralnej Marjan Mikuta; „Stary zegar” — Emanuela Imieli — (recytacja zespołowa) Władysław Pawłowski; „Pustka płacze“ — Wł. Orkana — (recytacja zespołowa) Jadwiga Turowiczówna; „A nie ta ptaszyna” — inscenizacja pieśni ludowej ze Śląska Cieszyńskiego. — Władysław Pawłowski.

Młoda Matka — dwutygodnik poświęcony zdrowiu i wychowaniu dziecka do lat 7-iu. Nr. 22 zawiera artykuły: Dr. B. Górnicki — czy krzywica jest chorobą dziedziczną? Dr. J. Wyszogrodzki — organizacja spaceru. Dr. M. Zaks: Higjena, pielęgnacja i rozwój dziecka w obrazkach. Dr. P. Wójciak: odpowiedzi na najczęstsze pytania matek — Probierze zdrowia niemowlęcia w oczach matki.

Rodzina i Dziecko — miesięcznik poświęcony zagadnieniom wychowania dziecka w domu, w szkole i w środowisku.

Pism pedagogicznych jest w Polsce dużo — pisma rodzicielskiego, któreby rozpatrywało zagadnienia wychowawcze od strony domu, a któreby interesowało ogół rodziców — niema. Dlatego z radością prawdziwą bierzemy do ręki nowe wydawnictwo, które jest pismem rodziców dla rodziców. Na treść n-ru 1-go składają się

Do P.P. Prenumeratorów.

Uprzejmie przypominamy wszystkim Dyrekcjom Szkół państwowych i prywatnych P.P. Płatnikom i Dozorom Szkolnym, że prenumerata w roku szkolnym bieżącym jest płatna zgóry. Prosimy więc o uregulowanie prenumeraty do stycznia włącznie. W razie nie pokrycia należności w miesiącu grudniu b. r., będziemy zmuszeni z przykrością wstrzymać dalsze wysyłanie Dziennika Urzędowego.

artykuły: Szuman Stefan—Funkcja pośrednicząca i ochronna rodziny w stosunku: dziecko — świat. Rendznerowa Janina — V Międzynarodowy Kongres Wychowania Rodzinnego. Szuchowa Stefanja—Kwestja zaufania. Baczyńska Stefanja — „Nasze dzieci" i dzieci podwórka.

Płomyk i Płomyczek — tygodniki dla dzieci i młodzieży, bogate w treść i wydawane w pięknej szacie. Ilustracje dostosowane barwą do pór roku. Płomyk jest dla młodzieży i dlatego zawiera opracowane tematy z literatury, historji. W Płomyczku przeznaczonym dla dzieci młodszych jest więcej opowiadań bajecznych. Od obecnego roku szkolnego wydawany jest Płomyczek Mały, który jest dostosowany treścią do dzieci szkół powszechnych wiejskich i miejskich.

KONKURS KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO ogłasza konkurs na stanowisko stałego kierownika publicznej 7-kl. szkoły specjalnej w Lublinie.

O stanowisko to ubiegać się mogą stali nauczyciele szkół powszechnych, posiadający dyplom z ukończenia Państwowego Instytutu Ped. Specjalnej.

Podania, z dołączeniem wyciągu z akt personalnych, adresowane do Kuratorjum O. S. Lubelskiego, należy wnosić w drodze służbowej do Inspektoratu Szkolnego Miejskiego w Lublinie (ul. Pierackiego), najpóźniej w sześć tygodni od daty wyjścia niniejszego numeru Dziennika Urzędowego.

Ogłoszenia.

KONKURS KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO ogłasza konkurs na stanowiska stałych kierowników publicznych 7-klasowych szkół powszechnych Nr. 6, 7, 13, 14, 16, 22, 24, 25, 26, 27, 28 i 29 w Lublinie.

O wymienione stanowiska mogą ubiegać się stali nauczyciele szkół powszechnych, posiadający przepisane kwalifikacje do nauczania w publicznych szkołach powszechnych i ukończony Wyższy Kurs Nauczycielski lub Państwowy Instytut Nauczycielski, względnie inne, równorzędne kwalifikacje dodatkowe.

Podania, z dołączeniem wyciągu z akt personalnych, adresowane do Kuratorjum O. S. Lubelskiego, wnosić w drodze służbowej do Inspektoratu Szkolnego Miejskiego w Lublinie (ul. Pierackiego 1), najpóźniej w sześć tygodni od daty wyjścia niniejszego nnmeru Dziennika Urzędowego.

KONKURS KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO ogłasza konkurs na stanowisko stałego kierownika 7-klasowej publicznej szkoły powszechnej w Suchowoli, powiecie radzyńskim.

O wymienione stanowisko mogą ubiegać się stali nauczyciele publicznych szkół powszechnych, posiadający, oprócz przepisanych kwalifikacyj do nauczania w publicznych szkołach powszechnych, ukończony Wyższy Kurs Nauczycielski lub Państwowy Instytut Nauczycielski względnie inne, równorzędne, kwalifikacje dodatkowe.

Podania — z dołączeniem wyciągu z akt personalnych—adresowane do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego w Lublinie, należy wnosić w drodze służbowej do Inspektoratu Szkolnego Bialsko-Podlaskiego w Białej Podlaskiej w ciągu sześciu tygodni od daty wyjścia niniejszego numeru Dziennika Urzędowego.

Prenumerata	Roczna . . . . zł. 5.—	Ceny ogłoszeń	Cała strona . . . . . . zł. 120.—
	Półroczna . . . . zł. 2.50		Pół strony . . . . zł. 70.—
Numer pojedyńczy 50 groszy.			Ćwierć strony . . . . . zł. 35.—

Rękopisów Administracja nie zwraca. Konto P. K. O. 30.617.

Adres Redakcji i Administracji: Lublin, Kuratorjum Okręgu Szkolnego.

DRUKARNIA PAŃSTWOWA LUBLIN.